DZIŚ SPECJALNY DODATEK
MISTRZOWIE MOTORYZACJI
A W NIM PREZENTUJEMY ZWYCIĘZCÓW WE WSZYSTKICH KATEGORIACH

Nr ISSN 2353-6136
Nr indeksu 50-32X

www.kurierlubelski.pl

Nr 83 (18.259) | Cena 4,80 zł (w tym 8% VAT)

Środa, 15.07.2026

69 lat

kurier lubelski

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Edukacja

Na wrzesień nie ma szans. Tam uczniowie zjawią się w grudniu

Inauguracji działalności nowej siedziby Szkoły Podstawowej Specjalnej nr 26 im. Janusza Korczaka przesunięta w czasie

– Str. 3

Rozmowa

Wprowadzanie zieleni na Stare Miasto jest zasadne

O nowościach na terenie zabytkowej dzielnicy Lublina rozmawiamy z Hubertem Mącikiem, miejskim konserwatorem zabytków

– Str. 6

Gaz nie jest już najważniejszy.
Polskie ciepłownictwo przyspiesza transformację

– Str. 9

Argentyna czy Anglia?
W nocy poznamy drugiego finalistę mistrzostw świata

– Str. 15

FOT. PAP/EPA

Lublin

Brama Rybna doczekała się remontu. Prace rozpoczną się jesienią

Artur Jurkowski

Jedna z wizytówek lubelskiego Starego Miasta idzie do remontu. Chodzi o Bramę Rybną prowadzącą z placu Rybnego na Rynek. – Prace chcemy zakończyć jeszcze w tym roku – deklaruje ZNK.

– Obiekt jest w bardzo złym stanie estetycznym – podkreśla Hubert Mącik, miejski konserwator zabytków, i dodaje, że „zły stan" nie dotyczy konstrukcji.

– Elewacja bramy jest w opłakanym stanie, część tynku już odpadła – dodaje Michał Makowski, przewodniczący zarządu dzielnicy Stare Miasto.

O konieczności remontu Bramy Rybnej mówi się od lat. Prace nie mogły ruszyć, co było spowodowane m.in. koniecznością uporządkowania spraw własnościowych.

– Prace remontowe chcemy zakończyć jeszcze w tym roku – deklaruje Piotr Samolej, dyrektor Zarządu Nieruchomości Komunalnych w Lublinie.

FOT. ARTUR JURKOWSKI

Brama Rybna czekała na remont od kilkudziesięciu lat

– Prace obejmą przede wszystkim remont samego podbramia z jego odpowiednią izolacją, naprawę tynków, naprawę wszystkich obróbek architektonicznych i detali architektonicznych dokładnie według stanu istniejącego – wylicza Hubert Mącik.

Prace obejmą też balkon znajdujący się od strony ul. Rybnej.

– Zaplanowana jest też rekonstrukcja dekoracji malarskiej – dodaje Hubert Mącik.

Chodzi o malowidło przedstawiające rybaka z siecią. Nawiązuje ono do funkcjonującego kiedyś w tym rejonie targu rybnego. Obecnie malowidło jest niewidoczne. Po raz ostatni było odnawiane w 1973 roku.

ZNK ma już gotową dokumentację techniczną prac i szykuje się do ogłoszenia przetargu na wykonanie robót.

– Wstępnie planujemy rozpocząć prace na przełomie września i października. Nie chcemy, aby inwestycja zakłóciła ruch turystyczny – wyjaśnia Piotr Samolej.

Na czas prac Brama Rybna zostanie wygrodzona. To oznacza duże zmiany w komunikacji samochodowej na terenie Starego Miasta. Pod bramą prowadzi jedyna wyznaczona obecnie droga wjazdowa na Rynek oraz m.in. ul. Grodzką.

Brama Rybna, co dla wielu przechodniów może być zaskoczeniem, nie jest indywidualnie wpisana do rejestru zabytków. Obecną formę uzyskała w 1954 roku w czasie prac, które objęły Stare Miasto z okazji X-lecia istnienia PRL.

– Pierwotna Brama Rybna powstała około połowy XVI wieku. Miała charakter łącznika między dwiema kamienicami. Na historycznych ilustracjach sprzed jej rozbiórki w połowie XIX wieku widać wyraźnie, że gzymsy Bramy Rybnej były w taki sposób zrealizowane, że biegły z dwóch stron, od dwóch kamienic – opisuje Hubert Mącik.

„Stara" Brama Rybna została rozebrana w latach 1861-1862.

Lubelskie

Rozpacz rolników. Straty mają charakter masowy

Bogdan Nowak

Długotrwały brak opadów, rekordowo wysokie temperatury oraz pogłębiająca się susza hydrologiczna doprowadziły do ogromnych strat w uprawach w gminie Tyszowce.

Burmistrz Tyszowic oraz Rada Miejska apelują do wojewody lubelskiego o wprowadzenie na tym terenie stanu klęski żywiołowej. Bo jak zapewniają w piśmie, sytuacja jest dramatyczna, a straty w uprawach mają charakter masowy.

– Sytuacja jest wprost katastrofalna i dotyczy niemal wszystkich mieszkańców gminy, którzy przecież utrzymują się głównie z rolnictwa. To ponad 5 tysięcy osób – podkreśla Robert Bondyra, burmistrz Tyszowiec. – Na naszym terenie tak naprawdę nie padało od wiosny. I teraz na polach jest po prostu żółto! Wprawdzie ostatnio mieliśmy trochę deszczu, ale to może jedynie nieco pomóc burakom. Fasola, rzepak, zboża i wiele innych upraw jest zniszczonych w 90 procentach! Stąd nasz gorący apel o pomoc – dodaje.

Jak podkreślają samorządowcy z Tyszowiec, w wielu gospodarstwach plony zostały zniszczone w stopniu uniemożliwiającym ich zebranie, a sytuacja ekonomiczna rodzin utrzymujących się z rolnictwa staje się coraz bardziej dramatyczna. Według nich skala zniszczeń wyczerpuje znamiona klęski żywiołowej i przekracza możliwości samodzielnego udźwignięcia skutków przez samorząd oraz mieszkańców.

– Str. 5

eprasa.pl 8437bf2cb5

POLECAMY

PIĄTEK: Emerytura minimalna ZUS | Polska prowincja pustoszeje. Uciekają młodzi

15.07.2026
Środa

Dziś imieniny: Dawid, Włodzimierz i Anna
Telefon alarmowy: 112

KURIER LUBELSKI

Redaktor naczelny Krzysztof Nowacki
Z-ca redaktora naczelnego Marek Podgajny
Wydawcy Marek Podgajny

www.kurierlubelski.pl

Polska Press Makroregion Wschód
Redakcja Krakowskie Przedmieście 10/1 20-002 Lublin, tel. 81 44-62-800 redakcja@kurierlubelski.pl
Prezes Makroregionu Aureliusz Mikos
Dyrektor reklamy Karolina Rudnicka
Biuro reklamy oddziału tel. 504 058 040 reklama@kurierlubelski.pl
Druk Drukarnia ZPR Media S.A. 04-190 Warszawa ul. Jubilerska 10

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o. ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy Zenon Nowak
Redaktor naczelny Polska Press Grupy Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

PBC

©® - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.kurierlubelski.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

PISALIŚMY W KURIERZE

15.07.2016 r.: Centrum pozbywa się aut

Ul. Zielona to teraz droga na terenie zamieszkania. Co to znaczy? – Że parkowanie odbywa się tylko w wyznaczonych miejscach – tłumaczył Robert Gogola, rzecznik lubelskiej Straży Miejskiej.
W efekcie liczba miejsc do parkowania zmniejszyła się o ok. 20. Zyskać mają natomiast piesi, bo nie będą przeciskali się między zaparkowanymi autami i rowerzyści, którzy po ul. Zielonej będą mogli jeździć „pod prąd".
Zmiany na Zielonej są związane z przekształceniami na terenie strefy płatnego parkowania. – Ul. Zielona to teraz obszar, gdzie uprzywilejowani są piesi – podkreśla Beata Krzyżanowska, rzeczniczka prezydenta Lublina.
Ulica się stała tzw. woonerfem (połączeniem deptaka i ulicy). O takie rozwiązanie od ponad roku upominała się m.in. Rada Kultury Przestrzeni, ale też miejski radny Michał Krawczyk.

KALENDARIUM

1410
Pod Grunwaldem wojska polsko-litewskie, wspierane przez oddziały ruskie, czeskie i tatarskie, pod wodzą króla Władysława Jagiełły pokonały wojska Zakonu Krzyżackiego.,

1595
Lubelskie Podzamcze uzyskało przywilej organizacji samorządu na prawie magdeburskim.

1864
Szwedzki chemik Alfred Nobel otrzymał patent na nitroglicerynę.

1961
Sejm przyjął ustawę o nowym systemie oświaty i wychowania, która usunęła ze szkół naukę religii; reforma wprowadzała też ośmioklasową szkołę podstawową.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Kurier Lubelski"

tel. 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.kurierlubelski.pl

POGODA

dziś 29°C/16°C

jutro 28°C/17°C

IPN LUBLIN

Ukazał się tom 3. Dokumentów zbrodni wołyńskiej

Dr Paweł Sokołowski

Pod koniec czerwca 2026 r. – staraniem Wydawnictwa Instytutu Pamięci Narodowej – ukazał się tom 3. wydawnictwa źródłowego Dokumenty zbrodni wołyńskiej. Oficjalna premiera publikacji miała miejsce 13 lipca br. w trakcie obchodów 83. rocznicy Zbrodni Wołyńskiej w Moszczenicy w powiecie gorlickim na Podkarpaciu.

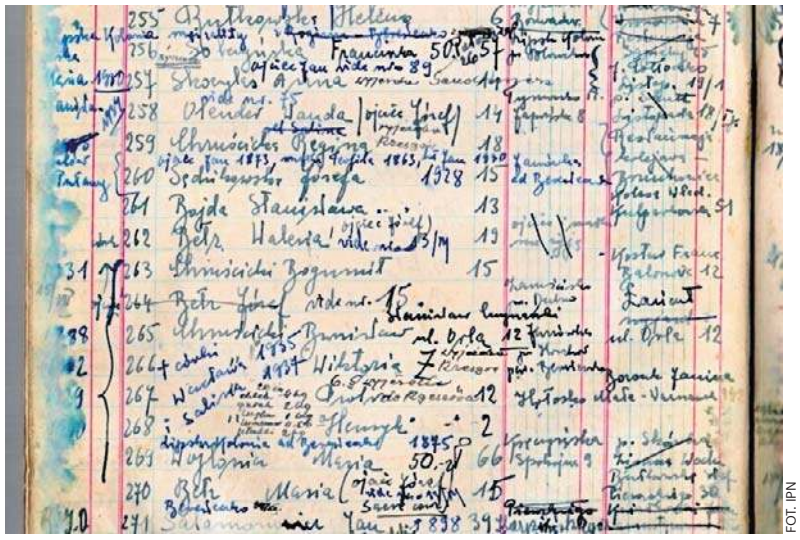

FOT. IPN

Jedna ze stron DZW t. 3 ukazujące ewidencję dotyczącą ocalałych: w poszczególnych kolumnach widoczne są wpisy z numerami pozycji, nazwiska i imiona ocalałych, ich wiek, miejscowości pochodzenia, adresy miejsc, w których się zatrzymywali

O czym jest mowa we wspomnianej publikacji? Gdy w 1943 r. na Wołyniu ukraińscy nacjonaliści zaczynali na ogromną skalę mordować Polaków, część z nich podjęła ucieczkę z ogarniętych rzezią terenów. Uciekano do większych miast, m.in. do Lwowa, gdzie szukano schronienia i opieki. W mieście tym w lipcu 1943 r. zaczął funkcjonować Komitet Ziem Wschodnich. Pracownicy tej organizacji sprawowali opiekę nad Polakami uciekającymi z Rzezi Wołyńskiej. Ocalali uciekali bowiem często tak jak stali. Według relacji Polskiego Komitetu Opiekuńczego w Chełmie „wszyscy [byli] prawie boso i nago". Z konieczności i po prostu z ludzkiego odruchu serca ocalałym przekazywano żywność oraz odzież, jak również udzielano im zapomóg finansowych.

Z całą mocą należy podkreślić, że ocalali Polacy też byli ofiarami Rzezi Wołyńskiej, choć niedoszłymi. Osoby te zostały wyrwane ze swoich rodzin, domów, gospodarstw rolnych. Choć ocaliły własne życie, często straciły najbliższych. Co istotne, większość z nich nie miała możliwości pogrzebania i opłakiwania swoich zmarłych, nierzadko osoby te nie wiedziały nawet, gdzie spoczywają ich najbliżsi.

Według tomu 3. Dokumentów zbrodni wołyńskiej Polacy do Lwowa uciekali z 5 województw przedwojennej Polski: wołyńskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego, poleskiego oraz samego lwowskiego. Ponadto Polacy przybyli tam z obszaru dawnej Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Łącznie w tomie 3. omawianego wydawnictwa zarejestrowano około 4000 ocalałych.

Pierwszy wpis z ocalałymi nosi datę 17 lipca 1943 r. W tym dniu do Lwowa przybyło ok. 600 Polaków. Przybyłych umieszczano w szkołach (im. Księdza Kordeckiego, św. Marii Magdaleny), domach prywatnych na Hołosku Małym i na Kleparowie, ale też w obozie (Polaków umieszczały tam niemieckie władze okupacyjne).

Niestety, część ocalałych została wywieziona na roboty przymusowe do Niemiec. Taki los spotkał 186 osób (w tym aż 79 dzieci poniżej 18. roku życia). Warto podkreślić, że najmłodszą osobą wywiezioną do III Rzeszy była 4-tygodniowa Teresa Toczyńska. Z pewnością wywózkę ocalałych na roboty do III Rzeszy ułatwiał okupantowi niemieckiemu stan psychiczny ocalałych. Ludzie ci – naznaczeni piętnem ludobójstwa – nie bronili się i nie stawiali oporu kolejnej niesprawiedliwości. Ich stan opisany został w liście pracownika Polskiego Komitetu Opiekuńczego we Lwowie do adwokata Stanisława Nowotyńskiego ps. „Lasota": „Uciekinierzy tworzą apatyczną, bezradną i zdaną na pastwę losu masę ludzką. Tem łatwiej udaje się Niemcom tak dalece bezwolne «bydło robocze» transportować do Niemiec".

Ocalali, którzy nie zostali wywiezieni na roboty przymusowe do Niemiec, powracali do swoich rodzin w południowo-wschodniej i centralnej Polsce, m.in. do Dębicy, Jarosławia, Krakowa, Łańcuta, Myślenic, Rzeszowa, Tarnobrzega, ale też do Chełma, Lublina czy Warszawy.

Prezentowany tom pozwala poznać los Polaków, którzy „uciekli spod ukraińskiego noża i siekiery". Równocześnie stanowić może cenne źródło do badań nad dalszymi ruchami migracyjnymi ocalałych z Rzezi Wołyńskiej.

eprasa.pl 8437bf2cb5

INWESTYCJE

Do szkoły 1 września? Nie w tym przypadku. Szkoła przyjmie uczniów w grudniu

Budowa nowej siedziby Szkoły Podstawowej Specjalnej nr 26 im. Janusza Korczaka to największa obecnie inwestycja oświatowa w Lublinie.

Artur Jurkowski

FOT. MIASTO LUBLIN

Budowa nowej szkoły będzie kosztować 54,7 mln zł

Prace przy gmachu, który powstaje przy ul. Pogodnej 35 (u zbiegu z ul. Hanki Ordonówny) ruszyły w marcu 2025 r.

– Obecnie wykonawca prowadzi przede wszystkim roboty wykończeniowe, montaż instalacji i urządzeń oraz prace związane z zagospodarowaniem terenu wokół szkoły, w tym budową boiska i placu zabaw – informuje Monika Głazik z biura prasowego lubelskiego ratusza.

Na wrzesień nie ma szans

Jeszcze na początku tego roku lubelski ratusz deklarował – „na 90 procent" – że zajęcia w nowej placówce będą mogły ruszyć od 1 września 2026 r. Teraz już wiadomo, że nie będzie to możliwe.

– Zgodnie z otrzymaną oficjalną deklaracją od wykonawcy zakończenie robót planowane jest na listopad. W związku z tym 1 września organizacja pracy placówek nie ulegnie zmianie. Szkoła Podstawowa Specjalna nr 26 nadal będzie funkcjonowała w dotychczasowych lokalizacjach, podobnie jak pozostałe szkoły – wskazuje Monika Głazik.

Miasto nie precyzuje daty rozpoczęcia zajęć w nowej placówce. Raczej nie nastąpi to przed 21 grudnia. Dlaczego? Chodzi o wyposażenie placówki. Dopiero ruszył przetarg na to zadanie. Lista jest długa. Chodzi o m.in. fotele, taborety, ławki i biurka szkolne, szafy. Samych krzeseł dla uczniów młodszych potrzeba 80, dla starszych – 490. Na dostarczenie mebli zwycięzca przetargu będzie miał czas niemal do końca grudnia.

– Termin wykonania zamówienia: do dnia 21 grudnia 2026 r. – czytamy w dokumentacji przetargowej.

Bez mebli zajęcia w szkole się nie rozpoczną.

– Dołożymy wszelkich starań, aby zmiany lokalizacji szkół przebiegły sprawnie i w sposób jak najmniej uciążliwy dla uczniów, nauczycieli i rodziców. Dyrektorzy wszystkich placówek zostali poinformowani, że proces będzie realizowany w trakcie roku szkolnego – dodaje Monika Głazik.

Kalejdoskop zmian

Obecnie uczniowie SP26 uczą się w trzech miejscach: przy ul. Bronowickiej oraz przy ul. Krochmalnej i ul. Kurantowej.

– Po zakończeniu robót budowlanych, uzyskaniu wszystkich wymaganych odbiorów oraz przekazaniu budynku do użytkowania, w ciągu roku szkolnego odbędzie się przeprowadzka SP nr 26 z dwóch siedzib przy ul. Bronowickiej 21 i ul. Krochmalnej 29 do nowego obiektu przy ul. Pogodnej 35. Zwolniony budynek przy ul. Krochmalnej 29 stanie się wówczas siedzibą VII Liceum Ogólnokształcącego z ul. Farbiarskiej 8 – przypomina Monika Głazik.

Do budynku przy ul. Farbiarskiej przeprowadzi się następnie Centrum Kształcenia Ustawicznego z ul. Pogodnej 52. Zwolniony przez CKU gmach zajmie policja, która przekształci go w siedzibę Ośrodka Szkolenia Policji w Lublinie.

– Czeka nas skoordynowana w czasie procedura kilku przeprowadzek, jednak jesteśmy do niej dobrze przygotowani – przekonuje Monika Głazik.

300 uczniów

Nowa szkoła będzie przeznaczona dla uczniów w wieku od 7 do 18 lat z różnymi rodzajami niepełnosprawności: z chorobami neurologicznymi, niepełnosprawnością ruchową, intelektualną oraz niewidomych, niedowidzących, głuchych i niedosłyszących. Przewiduje się edukację łącznie dla 300 uczniów, w klasach liczących od 4 do 16 osób

Budynek szkoły – w kształcie litery C – ma trzy kondygnacje. Obok zaprojektowano halę sportową, boisko wielofunkcyjne, bieżnię, siłownię terenową, place zabaw, miejsce do jazdy na rowerze oraz drogi dojazdowe.

EDUKACJA

Rekordowe zainteresowanie studiami na Politechnice Lubelskiej i UMCS. Które kierunki są najpopularniejsze?

Anna Paszkowska

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie odnotował rekordowe zainteresowanie tegoroczną rekrutacją na studia stacjonarne I stopnia i jednolite magisterskie.

FOT. ŁUKASZ KACZANOWSKI

UMCS przygotował niemal 8 200 miejsc dla kandydatów

Blisko 22,5 tys. rejestracji odnotował Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej podczas pierwszej tury tegorocznej rekrutacji na studia stacjonarne I stopnia i jednolite magisterskie. To o 28 proc. więcej niż rok temu, kiedy w systemie Internetowej Rejestracji Kandydatów zarejestrowano 17,5 tys. zgłoszeń.

– Cieszy nas, że tak liczne grono kandydatów wybrało właśnie naszą uczelnię. To dla nas potwierdzenie, że oferta kształcenia na UMCS jest atrakcyjna i odpowiada na oczekiwania przyszłych studentów. Liczymy, że w kolejnych dniach wielu z nich dopełni formalności rekrutacyjnych i już od października dołączy do naszej społeczności akademickiej - mówi prorektor ds. studentów i jakości kształcenia UMCS prof. Dorota Kołodyńska.

Pod względem liczby osób przypadających na jedno miejsce w czołówce kierunków na studiach I stopnia i jednolitych magisterskich znalazły się: kryminologia: 15,66 os./miejsce, psychologia: 13,25 os./miejsce, lingwistyka stosowana, spec. angielski z hiszpańskim: 12,56 os./miejsce, lingwistyka stosowana, spec. angielski z portugalskim: 9,11 os./miejsce i anglistyka: 7,59 os./miejsce.

Politechnika przyciąga

Energetyka, finanse i rachunkowość oraz cyberbezpieczeństwo okazały się najchętniej wybieranymi kierunkami podczas tegorocznej rekrutacji na Politechnikę Lubelską. Na jedno miejsce na najbardziej obleganych studiach przypadało blisko sześciu kandydatów, a liczba osób ubiegających się o indeks wzrosła o niemal 17 proc. w porównaniu z ubiegłym rokiem.

Na 30 kierunkach zakwalifikowano około 3,6 tys. kandydatów.

– Szczególne cieszy nas zainteresowanie kandydatów cyberbezpieczeństwem, analizą danych, energetyką czy sztuczną inteligencją, bo to obszary, które będą miały duże znaczenie dla gospodarki w najbliższych latach - podkreśla prof. Paweł Droździel, prorektor ds. studenckich Politechniki Lubelskiej.

AKCJA CHARYTATYWNA
0111543660

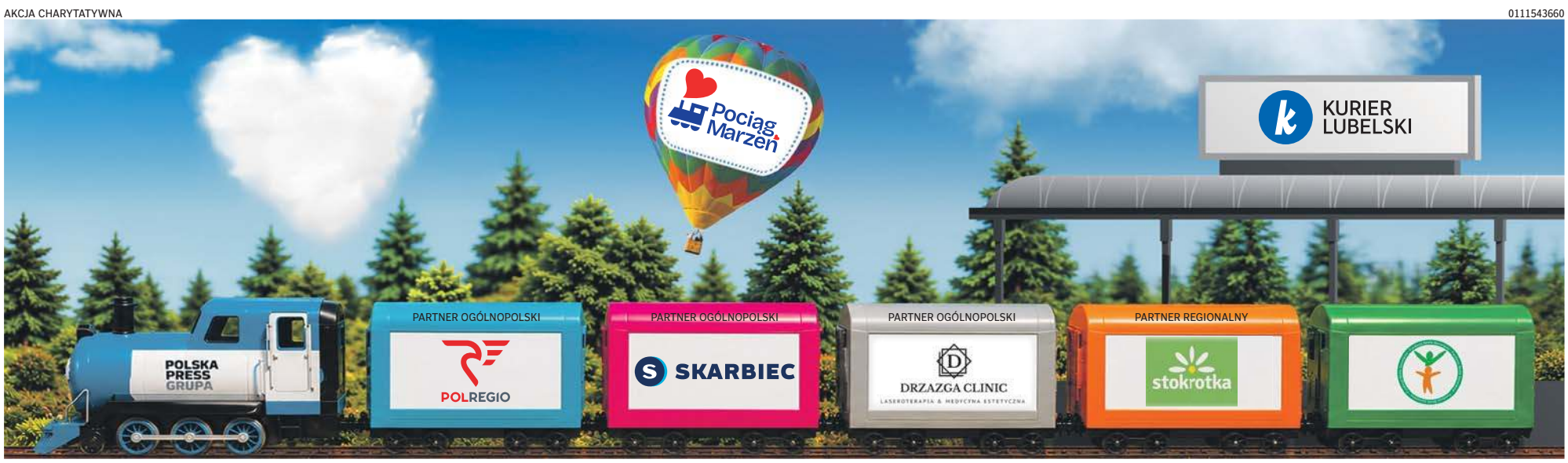

eprasa.pl 8437bf2cb5

DROBNE

Praca

ZATRUDNIĘ

GOSPODARSTWO praca# 691512930

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

BIAŁY montaż hydrauliczny, malowanie, gładź, glazura, panele, cykliniowanie, lakierowanie, zabudowa k-g, elektryka, nietypowe zlecenia, 883-211-674

MONTAŻ karniszy, suszarek, żyrandoli, szafek, mebli, zamków, ścianki działowe, sufity podwieszane, malowanie, hydraulika, elektryka, nietypowe zlecenia, 601-351-338

OKNA, konserwacja, regulacja, uszczelnianie. Balkony, tarasy - sufity, ściany, balustrada, terakota, 601-351-338

Remonty, wykończenia mieszkań i lokali - kompleksowo, naprawy hydrauliczne, elektryczne drobne naprawy 508-56-56-52, 81\740-03-99

ZŁOTA rączka - awarie, naprawy, remonty A-Z, hydraulika, udrażnianie kanalizacji, elektryka, nietypowe zlecenia, 601-351-338

PORZĄDKOWE

OPRÓŻNIANIE mieszkań, wywóz, rozbiórki budynków, wycinki oraz podcinki drzew, usuwanie korzeni, niwelacja terenu, koszenie trawników, przygotowanie działek pod sprzedaż lub budowę, karczowanie terenu, mycie dachów, kostki, elewacji, usługi wysokościowe i wiele innych, 510-538-557

INNE

KOMPLEKSOWE uprzątanie, strychów, garaży, mieszkań, wywóz sprzętu AGD, złomu, gruzu, starych, zepsutych mebli, koszenie zaniedbanych działek kosą spalinową, rozdrabnianie gałęzi rębakiem, 530-373-641

Towarzyskie

SANDRA, 885-213-554

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń. **Bez wychodzenia z domu.**

ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011553108

Syndyk masy upadłości Sambud sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Krakowie ogłasza przetarg w przedmiocie zbycia, w trybie określonym w art. 320 Prawa upadłościowego zorganizowanej części przedsiębiorstwa oraz składników majątkowych

PRZEDMIOTEM SPRZEDAŻY JEST:

1. zorganizowana część przedsiębiorstwa w postaci nieruchomości położonych w Krakowie, dla których Sąd Rejonowy dla Krakowa-Podgórza w Krakowie, IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi KW o nr: KR1P/00293426/7, KR1P/00398916/5, KR1P/00624340/0, KR1P/00231106/6, KR1P/00228643/8, KR1P/00421896/9, KR1P/00403194/6, KR1P/00495780/2 wraz z wartościami niematerialnymi i prawnymi, ruchomościami oraz zapasami, w tym przejętymi z Rzeszowa i Zamościa (ujętymi przez biegłego rzeczoznawcę Jakuba Michalaka w załączniku nr 2 i 3 do opisu i oszacowania z dnia 24 listopada 2025 r., z wyłączeniem pozycji zlikwidowanych wskazanych w załączniku do niniejszego Regulaminu), **za cenę wywoławczą 151 333 979,01 zł (sto pięćdziesiąt jeden milionów trzysta trzydzieści trzy tysiące dziewięćset siedemdziesiąt dziewięć złotych 01/100) netto;**
2. 400 (słownie: czterystu) udziałów w spółce RBS Stal sp. z o.o. z siedzibą w Podłężu, KRS: 0000141758 **za cenę wywoławczą 5 512 995,00 zł (pięć milionów pięćset dwanaście tysięcy dziewięćset dziewięćdziesiąt pięć złotych 0/00) netto;**
3. nieruchomości położone w Zamościu, dla których Sąd Rejonowy w Zamościu, VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi KW o nr ZA1Z/00105916/6, ZA1Z/00088545/8 wraz z ruchomościami **za cenę wywoławczą 5 328 518,07 zł (pięć milionów trzysta dwadzieścia osiem tysięcy pięćset osiemnaście złotych 07/100) netto.**

WARUNKI UCZESTNICTWA W KONKURSIE:

1. Pisemną ofertę zakupu jednego z przedmiotów opisanych w punkcie 1- 3 wraz z proponowaną ceną nabycia netto (podaną cyframi oraz słownie) należy w zaklejonych kopertach z napisem „Kraków", „RBS" lub „Zamość" oraz dopiskiem „KR1S/GUp/87/2025, NIE OTWIERAĆ" złożyć w terminie do dnia 27.07.2026 r. do godziny 16:00 osobiście w Kancelarii Syndyka Michała Kolczyńskiego, ul. Kalwaryjska 33/22, 30-509 Kraków, lub pocztą – listem poleconym albo kurierem. Decyduje data wpływu do syndyka. Oferowana cena nie może być niższa niż cena wywoławcza. W przypadku rozbieżności cen decyduje cena wyrażona słownie. Oferty na zakup przedmiotów sprzedaży wymienionych w punktach 1-3 należy składać osobno.
2. Warunkiem przystąpienia do postępowania jest wpłacenie wadium w wysokości 5% ceny wywoławczej właściwej dla konkretnego przedmiotu sprzedaży. Wadium należy wpłacić na rachunek bankowy, prowadzony przez Bank Pekao S.A. o numerze 38 1240 4432 1111 0011 5804 6915 – w terminie do dnia 27.07.2026 r. włącznie. Decyduje data uznania rachunku masy upadłości kwotą wadium.
3. Wszelkie koszty związane ze sporządzeniem umowy sprzedaży ponosi oferent.

Przystępujący do konkursu winien zapoznać się z jego regulaminem, który jest dostępny w biurze Syndyka: Kraków, ul. Kalwaryjska 33/22, w formie elektronicznej, po uprzednim kontakcie lub na tablicy obwieszczeń Krajowego Rejestru Zadłużonych (krz.ms.gov.pl).

Syndyk zastrzega sobie prawo unieważnienia lub odstąpienia od konkursu bez podania przyczyny na każdym jego etapie.

Wybór oferenta nastąpi w dniu 29.07.2026 r. o godzinie 10:00 na posiedzeniu jawnym w Sądzie Rejonowym dla Krakowa-Śródmieścia, ul. Przy Rondzie 7, 31-547 Kraków, sala K-222.

Szczegółowe informacje, w tym operat szacunkowy, dostępne są w biurze Syndyka w Krakowie, ul. Kalwaryjska 33/22, tel. 799 060 899, oraz w formie elektronicznej, po uprzednim kontakcie.

LUBLIN

Czesław Lang: „Wszystko jest już dopięte". Odliczanie do 4. Tour de Pologne Women

24 lipca w Tomaszowie Lubelskim rozpocznie się 4. Tour de Pologne Women, który trzeci rok z rzędu w całości odbędzie się w województwie lubelskim.

Kamil Wojdat

FOT. BOGDAN NOWAK / ARCHIWUM

Kolarki ponownie zawitają do Zamościa. W tym mieście będzie meta pierwszego etapu, który wystartuje z Tomaszowa Lubelskiego

Na trasach woj. lubelskiego wystąpi 19 drużyn, w tym gronie osiem z World Touru.

– Każda drużyna World Touru składa się z mocnych zawodniczek. To tak jak w piłkarskiej Lidze Mistrzów. Tam są tylko dobrzy piłkarze – obrazuje dyrektor Lang.

W barwach Team SD Worx – Protime pojedzie Belgijka Lotte Kopecky , mistrzyni świata i Europy, medalistka olimpijska. Wydaje się, że to najgłośniejsze nazwisko zbliżającego się touru.

– Gwiazda pokroju Tadeja Pogacara w męskim kolarstwie – mówi Lang.

Na wstępnej liście uczestniczek jest też między innymi Polka Marta Lach – klubowa koleżanka Kopecky z Team SD Worx. Są też Wiktoria Pikulik i Marta Jaskulska (obydwie Human Powered Health) . Brakuje na niej jednak Katarzyny Niewiadomej (Canyon//SRAM) czy Dominiki Włodarczyk (UAE Team ADQ). Ostateczną listę startową poznamy na 72 godziny przed rozpoczęciem rywalizacji.

– Mnie jako zawodnikowi zależałoby na starcie przed własną publicznością, w swoim kraju. Liczę na dobry występ Polek – przyznaje Czesław Lang.

W stawce 19-stu drużyn, które pojadą w Tour de Pologne Women, są dwie polskie: reprezentacja Polski i MAT ATOM Deweloper Wrocław. Na starcie ma stanąć 20 polskich kolarek .

Trzeci raz z rzędu

Najbliższa odsłona TdP Women będzie czwartą, a trzecią z rzędu na szosach naszego województwa . To właśnie tu, a konkretnie w Lublinie, wyścig wracał po ośmiu latach przerwy do kalendarza imprez kolarskich w 2024 roku. Pierwsza edycja odbyła się bowiem w 2016 roku na trasie Zakopane-Bukowina Tatrzańska. Z powodu braku zainteresowania ze strony sponsorów zawieszono go, ale w woj. lubelskim odżył.

– Lubelskie jest bardzo przyjazne. Bardzo dobrze współpracuje nam się z marszałkiem Jarosławem Stawiarskim. Na pewno warto promować i pokazywać ten region, na przykład przy okazji Tour de Pologne. I nasz wyścig, zarówno panów, jak też pań, przyczynił się do tego, jak w opinii ludzi postrzegane jest Roztocze czy też Lublin, który stał się bardzo popularnym kierunkiem turystycznym – podkreśla Lang.

Trasa wyścigu

Etap pierwszy (24 lipca) poprowadzi z Tomaszowa Lubelskiego do Zamościa. Będzie mierzył 141,1 km . Etap drugi (25 lipca) ruszy z Włodawy . Panie po przejechaniu 118,1 km finiszować będą w Lubartowie. Ostatni dzień zmagań rozpocznie się w Janowcu , skąd kolarki wyruszą w stronę Lublina (101,4 km).

– Tegoroczny TdP Women różni się od innych kobiecych wyścigów. Dzięki pani prezes Totalizatora Sportowego – pani Beacie Stelmach – po raz pierwszy pula nagród w wyścigu pań została zrównana z wyścigiem panów . Tego nie ma ani Tour de France ani Giro d'Italia. Tego nie ma żaden inny duży wyścig. Jesteśmy więc chyba pionierami – cieszy się dyrektor Lang. – Organizacyjnie staramy się zrobić tour kobiecy i męski tak samo: scenografia, realizacja telewizyjna – uzupełnia.

REKLAMA 0011554538

STAROSTA KRAŚNICKI

na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r., poz. 399.)

informuje, że

w dniach od **15.07.2026 r.** do **5.08.2026 r.** w budynku Starostwa Powiatowego w Kraśniku przy Al. Niepodległości 20 na tablicy ogłoszeń **wywieszony będzie wykaz nieruchomości, która została przeznaczona do sprzedaży**.

Wykaz zamieszczony zostanie także na stronie internetowej Starostwa Powiatowego w Kraśniku adres http://samorzad.gov.pl/web/powiat-krasnicki/, w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Szczegółowe informacje na temat nieruchomości, której dotyczy ogłoszenie uzyskać można w Starostwie Powiatowym w Kraśniku w pok. 414, nr tel. 81 826 41 41.

KRÓTKO

Lublin

W weekend policja ścigała drifciarzy

W zeszły weekend policja prowadziła akcję „Stop Drift". Wyłącznie na terenie Lublina przeprowadzono ponad 200 kontroli, podczas których ujawniono 150 wykroczeń i zatrzymano blisko 80 dowodów rejestracyjnych. Mundurowi zwracali uwagę przede wszystkim na stan techniczny pojazdów, a więc ewentualny tuning, oraz niebezpieczne zachowania na drodze.
– „Drift" od kilku miesięcy stanowi poważne wykroczenie i jest surowo karany. Celowe wprowadzanie pojazdu w poślizg zagrożone jest nawet 15 punktami karnymi oraz wysokim mandatem karnym w wysokości minimum 1500 złotych – przypomina podinsp. Kamil Gołębiowski z Komendy Miejskiej Policji w Lublinie.
Podczas akcji 107 osób dostało mandaty za przekroczenie prędkości. Przy okazji kontroli drogowych ujawniono w dodatku jedną osobę, która była poszukiwana. **opr. JJ**

eprasa.pl 8437bf2cb5

LUBLIN

Pasażerom będzie wygodniej. Kolejne hybrydy już w zajezdni

Artur Jurkowski

Cztery nowe przegubowe autobusy hybrydowe dotarły do zajezdni MPK Lublin. To realizacja części kontraktu, który opiewa na ponad 32 mln zł.

Kolejne nowe pojazdy w taborze lubelskiego MPK.

– W zajezdni MPK są już kolejne autobusy o napędzie hybrydowym. Dotarły cztery nowe pojazdy, a w najbliższych dniach dołączy do nich jeszcze pięć kolejnych. Już wkrótce wyjadą na ulice Lublina, zapewniając pasażerkom i pasażerom komfortowe podróże – przekonuje Krzysztof Żuk, prezydent Lublina.

Są to autobusy hybrydowe typu plug–in (autobusy posiadają silnik spalinowy oraz silnik elektryczny). To pojazdy niskopodłogowe, przystosowane do przewozu osób z niepełnosprawnościami. Posiadają monitoring, głosową zapowiedź przystanków, tzw. ciepłe guziki oraz system do zliczania pasażerów, a także automaty do sprzedaży biletów.

FOT. MPK LUBLIN

Zakup autobusów jest możliwy dzięki unijnemu dofinansowaniu

Pojazdy są w pełni klimatyzowane i wyposażone w porty USB oraz rozwiązania znacznie ułatwiające przewóz roweru. Są przystosowane do przewozu 120 pasażerów, w tym 40 na miejscach siedzących.

– Po 20 hybrydach , które od kwietnia wożą pasażerów po ulicach Lublina, do naszej zajezdni MPK dotarły kolejne cztery 18–metrowe przegubowe autobusy od Solaris Bus & Coach. Wszystkie autobusy są dostarczane znacznie wcześniej, niż przewiduje umowa – dodaje Tomasz Fulara, zastępca prezydenta Lublina.

Kontrakt na dostawę pojazdów opiewa na 32,6 mln zł, z czego 24,6 mln zł to dofinansowanie z funduszy UE.

– Teraz rozpoczną się procedury odbiorowe i przygotowanie wozów do ruchu liniowego. Potem autobusy stopniowo będą włączane do obsługi pasażerów – wskazuje Maria Gontarz z MPK Lublin.©℗

ROLNICTWO

Rolnicy w obliczu bankructwa. Susza niszczy uprawy. Czy pomoże wojewoda?

dokończenie ze str. 1

Na nadzwyczajnej sesji Rady Miejskiej samorządowcy z Tyszowiec wystosowali dramatyczny apel do wojewody lubelskiego. Został on podpisany również przez burmistrza.

W piśmie do wojewody radni piszą o suszy, obniżeniu wód gruntowych i rekordowo wysokich temperaturach, co jest ogromnym zagrożeniem dla egzystencji gospodarstw rolnych.

„Sytuacja ta stawia setki lokalnych gospodarstw rodzinnych w obliczu natychmiastowej utraty płynności finansowej oraz bankructwa" – czytamy w apelu do wojewody. „Rozmiar zniszczeń i ich powszechność wyczerpuje znamiona klęski żywiołowej, której skutków lokalna społeczność oraz budżet gminy nie jest w stanie samodzielnie udźwignąć".

Radni domagają się od wojewody podjęcia nadzwyczajnych środków prawnych i finansowych.

Czekają na odpowiedź wojewody

– Wprowadzenie stanu klęski żywiołowej umożliwiłoby uruchomienie nadzwyczajnych mechanizmów wsparcia, w tym szybkiej pomocy finansowej i organizacyjnej dla poszkodowanych rolników – mówi burmistrz Robert Bondyra. – Można to robić na wielu poziomach, także poprzez częściowe umorzenie podatków. Musimy działać szybko, bo rolnicy są w rozpaczliwej sytuacji! Dlatego liczymy na pilną reakcję właściwych organów państwowych i podjęcie odpowiednich działań.

Chodzi głównie o uruchomienie skoordynowanych procedur pomocowych, w tym także o odroczenie zobowiązań kredytowych. Potrzebne jest też wsparcie na odtworzenie produkcji rolnej.

– Na razie nie mamy żadnej odpowiedzi od wojewody. Czekamy nią. I jak najszybsze działania – podkreślał w rozmowie z nami (13 lipca) burmistrz Bondyra. – W podobnej sytuacji są także gminy ościenne. ©℗

MATERIAŁ INFORMACYJNY PGE
0011548584

PGE uruchamia nowe programy społecznej odpowiedzialności biznesu

Grupa PGE w 2026 roku znacząco zwiększa skalę działań w obszarze społecznej odpowiedzialności biznesu (CSR), rozwijając zarówno dotychczasowe inicjatywy środowiskowe, jak i uruchamiając nowe programy w obszarach nauki oraz zdrowia. Podczas inauguracji nowych programów PGE i Lasy Państwowe podpisały także list intencyjny o ogólnopolskiej współpracy.

Działania realizowane są w ramach trzech głównych programów: PGE Energia Natury, PGE Energia Nauki, PGE Energia Zdrowia. Łącznie obejmują one kilkadziesiąt projektów oraz dziesiątki instytucji w całej Polsce.

– Razem te trzy programy przekładają się na wsparcie przekraczające 8 mln zł dla wielu instytucji w całej Polsce. Od parków narodowych, przez szkoły, muzea, instytucje naukowe, po fundacje pomagające ludziom w najtrudniejszych momentach życia – powiedziała Katarzyna Rozenfeld, wiceprezeska PGE podczas wydarzenia „Odpowiedzialność zasilana energią".

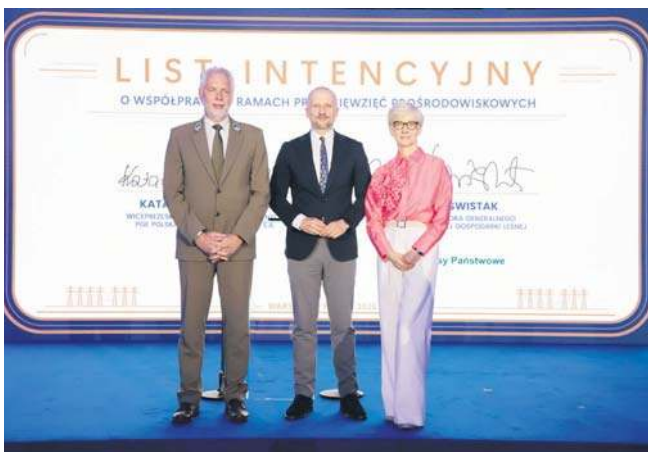

List intencyjny z Lasami Państwowymi

Podczas inauguracji nowych programów przedstawiciele PGE i Lasów Państwowych, w obecności wiceministra klimatu i środowiska, podpisali list intencyjny o ogólnopolskiej współpracy.

– List intencyjny podpisany z Lasami Państwowymi, przenosi naszą współpracę na poziom ogólnopolski. Jednak jego prawdziwa wartość leży nie tylko w podpisach, ale w pracy i zaufaniu, które budujemy wspólnie od prawie ćwierć wieku w ramach programu „Las pełny energii". Jednocześnie jestem bardzo dumna, że w naszym programie uczestniczą wszystkie 23 parki narodowe w Polsce – dodała wiceprezeska Katarzyna Rozenfeld.

Mikołaj Dorożała, wiceminister klimatu i środowiska powiedział między innymi, że współpraca największej grupy energetycznej w kraju z parkami narodowymi i Lasami Państwowymi pokazuje, że rozwój sektora i ochrona przyrody mogą się wzajemnie wzmacniać.

– Cieszę się, że spółki z udziałem Skarbu Państwa biorą odpowiedzialność za dobro wspólne – dodał Mikołaj Dorożała.

Cezary Świstak, zastępca dyrektora generalnego Lasów Państwowych ds. zrównoważonej gospodarki leśnej odczytał list od dyrektora generalnego Adama Wasiaka, w którym zwrócił on między innymi uwagę, że podpisany list intencyjny jest nie tyle początkiem współpracy, ile wyrazem woli jej dalszego rozwoju.

– Nasza współpraca z PGE ma solidne podstawy. Program „Lasy pełne energii" doczekał się już 26 edycji, a wspólne działania – od sadzenia lasów, przez ich sprzątanie, aż po ochronę ekosystemów i eliminowanie gatunków inwazyjnych – przynoszą wymierne efekty dla bioróżnorodności – powiedział Cezary Świstak.

Oprócz ochrony przyrody koncern rozwija również działania edukacyjne w ramach programu PGE Energia Nauki.

– W ubiegłym roku rozpoczęliśmy lekcje o energetyce przyszłości dla blisko 7 tys. uczniów. Dziś współpracujemy z dwunastoma instytucjami – od muzeów po jednostki Polskiej Akademii Nauk – i tworzymy także miejsca, w których młodzi ludzie mogą samodzielnie prowadzić eksperymenty – dodała Rozenfeld.

Nowy filar: zdrowie

Trzeci filar działań, czyli program PGE Energia Zdrowia, łączy projekty realizowane na rzecz społeczeństwa oraz pracowników Grupy.

– Program PGE Energia Zdrowia pokazuje, że żaden projekt nie powiedzie się bez zdrowych ludzi. Dlatego pomagamy między innymi wracać do pracy osobom po kryzysach i chorobie, a także wspieramy zdrowie psychiczne dzieci i seniorów oraz pomoc osobom z niepełnosprawnościami i chorobami onkologicznymi – podsumowała wiceprezeska.

Kluczowe programy

Za wsparcie formalne i organizacyjne oraz współpracę z partnerami odpowiada Fundacja PGE.

PGE Energia Natury. Program środowiskowy jest realizowany od kilku lat i koncentruje się na ochronie przyrody oraz edukacji ekologicznej. W 2026 roku został rozszerzony. W ramach programu wsparcie otrzymało 31 beneficjentów, podczas gdy wcześniej było ich 22, a jego wartość przekroczyła 3,69 mln zł, wobec 2,4 mln zł w poprzednim okresie. Współpraca objęła wszystkie 23 parki narodowe, podczas gdy wcześniej obejmowała 14.

PGE Energia Nauki. Jest to nowy obszar działań, który koncentruje się na rozwoju edukacji, popularyzacji nauki oraz wspieraniu kompetencji przyszłości. Program obejmuje wsparciem muzea przyrodnicze i geologiczne, jednostki PAN, regionalne centra edukacji naukowej oraz projekty edukacyjne realizowane na rzecz lokalnych społeczności. W jego ramach nawiązano współpracę z 12 instytucjami naukowymi i edukacyjnymi, a wartość udzielonego wsparcia przekroczyła 2,26 mln zł.

PGE Energia Zdrowia skupia się na działaniach odpowiadających na rosnące potrzeby zdrowotne społeczeństwa i pracowników. W ramach programu przekazano ponad 2,14 mln zł wsparcia oraz nawiązano współpracę z 9 partnerami projektowymi. W samej spółce prowadzone są również działania wewnętrzne, które obejmują rozwój profilaktyki zdrowotnej oraz zwiększanie dostępności badań dla pracowników.

eprasa.pl 8437bf2cb5

ROZMOWA

Stare Miasta z drzewami się nie kojarzą, ale to nie znaczy, że drzew nie można tam wprowadzać

Nasadzenia przy Trybunale Koronnym, wymianą kostki na ul. Grodzkiej – to nie jedyne nowościach na terenie zabytkowej dzielnicy Lublina, o których rozmawiamy z Hubertem Mącikiem, miejskim konserwatorem zabytków

Artur Jurkowski

FOT. KONRAD SUGIER

Hubert Mącik: Pamiętajmy: z jednej strony mamy do czynienia z wyjątkową zabytkową przestrzenią a z drugiej mamy zieleń, która może ją dopełnić

„Szpilkostrada": podoba się panu ta nazwa?

Bardzo mi się nie podoba i od początku mi się nie podobała. Ale to tylko nazwa, a nie o nazwę w tym wypadku chodzi.

„Szpilkostrada" to umowny termin dla zmiany nawierzchni ulicy Grodzkiej i Bramowej na taką, która będzie równa. Batalia o to toczy się od dziesięciu lat. Jest o co kruszyć kopie?

Oczywiście, że tak. Obecnie istniejąca na Starym Mieście nawierzchnia jest bardzo niewygodna dla osób z niepełnosprawnościami i o szczególnych potrzebach.

Sam doświadczyłem dwa lata temu przez trzy miesiące po operacji kolana, chodzenia o kulach, więc potwierdzam: nie jest to komfortowe w przypadku tak nierównej nawierzchni. Paniom na szpilkach też pewnie będzie nieco łatwiej przemieszczać się, choć akurat tej okoliczności nie należy traktować jako główny powód zmiany.

Obecna nawierzchnia ma około 30 lat.

Jej wybór był efektem kompromisu. Wspominali o tym wielokrotnie moi starsi koledzy, między innymi doktor Dariusz Kopciowski, wojewódzki konserwator zabytków. Pierwotnie miała być wykonana z kostki szlifowanej. Niestety nie było wtedy możliwości sfinansowania tej opcji. Alternatywą była kostka betonowa. Nie dziwi chyba, że konserwatorzy nie zgodzili się na kostkę betonową, a uparli się przy kostce granitowej, która została ułożona w bardzo dobry sposób i to zarówno pod względem kompozycji nawierzchni, jak i jej rysunku.

A jaka powinna tu być nawierzchnia? A może inaczej, jaka pasowałaby biorąc pod uwagę kontekst historyczny?

Kontekst historyczny nie jest tutaj łatwy do określenia, dlatego że na lubelskim Starym Mieście nie zachowały się żadne stare historyczne nawierzchnie. Pierwotnie, kiedy powstało miasto, nawierzchnie zarówno lubelskiego Starego Miasta i większości miast naszej części Europy, nie były niczym utwardzane, były moszczone faszyną, wikliną, drewnem.

Z czasem dopiero zyskiwały bruki, takie jakie wówczas były dostępne, czyli z otoczaków w miarę równo układanych, tak jak wówczas kamieniarze-brukarze byli w stanie to zrobić.

Zmiany następowały tak jak widać to w „oknie czasu" na deptaku?

Mniej więcej tak. Przy czym na Starym Mieście staranność ułożenia nawierzchni była raczej mniejsza niż na Krakowskim Przedmieściu. Krakowskie Przedmieście stanowiło bardzo istotny trakt o randze dzisiejszej autostrady.

Stare Miasto otrzymało, w większości, bruki w XIX wieku. Był to tradycyjny, zwykły dziki kamień. W okresie międzywojennym zastąpiono te bruki poprzez ułożenie płyt betonowych, tak zwanej trylinki. Dotrwały one do lat 90-tych XX w. Znaczna część Lublinian pamięta jeszcze tę nawierzchnię.

Klamka zapadła: kostkę łupaną, nieregularną zastąpi kostka płomieniowana, cięta, o równych krawędziach.

O równych krawędziach, ale o różnych rozmiarach.

To dobry wybór?

To dobry kierunek. Mówimy o wymianie nawierzchni na głównym ciągu pomiędzy Bramą Krakowską a Bramą Grodzką. To będzie kostka o zróżnicowanych rozmiarach - takie były nasze zalecenia konserwatorskie. Zastanawialiśmy się nad tematem nawierzchni przez kilka lat. Uznaliśmy, że w przypadku lubelskiego Starego Miasta, które jest przestrzenią bardzo kameralną, z wąskimi uliczkami, dość zwartą zabudową niewłaściwe będzie użycie dużych płytach kamiennych. Wybór padł ostatecznie na kostkę o niedużych wymiarach, ale większych niż obecna. To pozwoli na rozrzeźbienie, rozmalowanie tekstury ulicy.

Rozmalowanie? Kostki będą w różnych kolorach?

Ma być szara, ale z różnymi odcieniami szarości.

Nawierzchnia to jedna ze zmian, z całego pakietu nowości, zaplanowanych na terenie historycznej dzielnicy miasta. Na zmiany Lublin wyda 8,6 mln zł. Na liście „do zrobienia" jest na przykład sadzenie drzew. Stare Miasto nie kojarzy mi się z drzewami.

I pewnie w wielu sytuacjach Stare Miasta z drzewami się nie kojarzą, ale to nie znaczy, że drzew nie można tam wprowadzać. Pamiętajmy: z jednej strony mamy do czynienia z wyjątkową zabytkową przestrzenią a z drugiej mamy zieleń, która może ją dopełnić.

Dopełniać, a nie zasłaniać. A zawsze jest takie niebezpieczeństwo, gdy drzewo się rozrośnie.

Dlatego trzeba je zasadzić w takim miejscu, żeby w razie potrzeby nie zasłoniło tego, co jest najistotniejsze. I takie miejsce wybraliśmy na Rynku. I to już kilka lat temu.

To, gdzie ta zieleń ma się pojawić?

Za Trybunałem Koronnym, patrząc od strony ul. Bramowej.

Ile i jakie będą to drzewa?

Trzy drzewa: lipy, klony, gatunki tradycyjne dla naszego klimatu. Szczęśliwie się składa, że to miejsce jest pozbawione infrastruktury podziemnej. Ponadto drzewa nie przysłonią najważniejszych obiektów, jak choćby kamienicy Konopniców.

Dodam jeszcze jedną rzecz: zieleń może w odpowiedni sposób kadrować widok na architekturę. Popatrzmy np. na Plac Litewski, gdzie prawie 10 lat temu wprowadziliśmy rząd kasztanowców na trakcie Krakowskiego Przedmieścia. Pamiętam krytykę ze strony starszych konserwatorów, że „jak to tak", że nie wolno, nie powinno tu być drzew. A co uzyskaliśmy? Zobaczmy jak pięknie ten szpaler drzew kaduje widoki na znakomite zabytki architektury, takie jak gmach poczty, hotel Lubliniankę czy kościół Kapucynów.

Wskazałbym inny „kadr": szpaler drzew, wzdłuż hotelu Europa, zwieńczony fasadą kościoła Kapucynów

Nie ukrywam, że to jest najbardziej udany fragment przekształcenia Placu Litewskiego. Rzeczywiście udało nam się zastąpić nijaką, wiecznie rozjeżdżoną samochodami uliczkę, piękną aleją kadrującą widok na kościół. Przy czym zmiana koloru fasady świątyni też pomogła w uzyskaniu tego efektu.

Wróćmy na Stare Miasto. Kiedy ostatni raz drzewa rosły przy Trybunale Koronnym?

W okresie międzywojennym. W XIX wieku, zwłaszcza na początku rozpoczęto w europejskich miastach masowe, w miarę możliwości, nasadzania drzew. Wcześniej mieszkańcy europejskich miast nie mieli możliwości korzystania z publicznej zieleni. Były oczywiście ogrody prywatne, ogrody rezydencjonalne, królewskie czy klasztorne, ale rzadko miały one charakter ogrodów ogólnodostępnych.

W Lublinie nasadzeń na Starym Mieście dokonano w końcu wieku XIX wokół Trybunału Koronnego, który pełnił wówczas funkcję Sądu Okręgowego Cywilnego. Te nasadzenia są znane choćby z fotografii, które możemy oglądać także na pocztówkach z tamtych czasów.

Gdzie teraz są drzewa na Starym Mieście?

Na Placu Po Farze przy Domu Kultury „Pod Akacją". Na Placu Rybnym, na Placu Giedroycia przy dawnej siedzibie Teatru Andersena. W podwórkach m.in. od strony ul. Jezuickiej.

Mają one charakter, tak jak o tym mówimy, bardziej zieleni prywatnej niż publicznej. Dlatego zasadne jest to, żeby jednak tę zieleń w miarę możliwości wprowadzać.

Np. na Plac Po Farze. I nie ma tu zaskoczeń jeśli chodzi o gatunek. Będzie to dąb, bo to nawiązanie do legendy o śnie krakowskiego księcia Leszka Czarnego

Taka jest koncepcja. Mamy tu do czynienia, podobnie jak w przypadku Rynku, nie tyle z powrotem do historycznej sytuacji, ale z pewnego rodzaju kreacją. Oczywiście legenda jest piękna....

... piękna, ale...

...trudno sobie wyobrazić, żeby w miejscu, gdzie już wówczas stał kościół rósł dąb. I aby w tym miejscu, na cmentarzu, książę Leszek Czarny w ogóle miał powód, żeby usnąć. Tym bardziej że miał tuż obok nowoczesną, efektowną wieżę - donżon, w której mógł w dużo lepszych warunkach odpoczywać.

eprasa.pl 8437bf2cb5

FOKUS

• **„Człowiek na granicy”** to hasło 15. edycji Festiwalu Filmowego Hommage a Kieślowski, który odbędzie się w dniach 27-30.08

SEJM

Kandydaci na Rzecznika Praw Obywatelskich przedstawili swoje plany

Wczoraj w Sejmie odbyło się publiczne przesłuchanie kandydatów na stanowisko Rzecznika Praw Obywatelskich. O wybór ubiega się mec. Sylwia Gregorczyk-Abram i Adam Borowski

Anna Nagel

Ta sama osoba nie może być rzecznikiem więcej niż przez dwie kadencje – jedna trwa pięć lat. Kadencja obecnego RPO prof. Marcina Wiącka, który objął urząd w 2021 roku, kończy się 23 lipca. Termin zgłaszania kandydatur na następcę upłynął 23 czerwca. O objęcie stanowiska ubiega się dwoje kandydatów.

Sylwia Gregorczyk-Abram

Grupa posłów z Klubu Parlamentarnego Koalicja Obywatelska i Koalicyjnego Klubu Parlamentarnego Lewicy zgłosiła mec. Sylwię Gregorczyk-Abram.

Urodzona w 1982 r. absolwentka prawa na Uniwersytecie Warszawskim, adwokatka i obrończyni praw człowieka jest współzałożycielką inicjatywy Wolne Sądy, Komitetu Obrony Sprawiedliwości oraz członkinią zarządu Stowarzyszenia im. Prof. Zbigniewa Hołdy. W maju 2025 r. została przewodniczącą komisji do spraw wyjaśnienia mechanizmów represji wobec organizacji społeczeństwa obywatelskiego oraz działaczy społecznych w latach 2015–2023, działającej przy Ministerstwie Sprawiedliwości.

Jak zwrócili uwagę zgłaszający jej kandydaturę, mec. Gregorczyk-Abram ma doświadczenie w prowadzeniu strategicznych postępowań przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka oraz Trybunałem Sprawiedliwości Unii Europejskiej.

FOT. ADAM JANKOWSKI

Sylwia Gregorczyk-Abram z poparciem KO i Lewicy

FOT. ADAM JANKOWSKI

Adam Borowski kandydatem Prawa i Sprawiedliwości

Adam Borowski

Zgłoszony przez PiS Adam Borowski (ur. w 1955 r.) to działacz opozycji demokratycznej, represjonowany przez aparat bezpieczeństwa PRL. Studiował historię na Uniwersytecie Warszawskim, po wprowadzeniu stanu wojennego 13 grudnia 1981 r. został relegowany.

Za działalność na rzecz przemian demokratycznych w Polsce odznaczony w 2006 roku przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. W III RP związany ze środowiskiem PiS, szef warszawskiego klubu „Gazety Polskiej”.

Kandydat był w 1995 r. założycielem, a w latach 2000-2006 przewodniczącym Komitetu Polska-Czeczenia. W latach 2008-2010 pełnił funkcję społecznego doradcy RPO ds. uchodźców czeczeńskich. W 2014 r. zasiadł w komitecie honorowym Fundacji „Łączka”, sprawującej opiekę i działalność wobec Kwatery na Łączce – miejsca pochówku ofiar terroru komunistycznego na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie.

Wnioskodawcy zwrócili uwagę w uzasadnieniu kandydatury również na obecność Borowskiego na protestach po 13 grudnia 2023 r. (data zaprzysiężenia rządu Donalda Tuska przez prezydenta Andrzeja Dudę).

Powołanie rzecznika

Zgodnie z ustawą o RPO rzecznikiem może być obywatel polski wyróżniający się wiedzą prawniczą, doświadczeniem zawodowym oraz wysokim autorytetem ze względu na swe walory moralne i wrażliwość społeczną. RPO powołuje Sejm za zgodą Senatu na wniosek marszałka Sejmu albo grupy 35 posłów. Kandydatura przyjmowana jest bezwzględną większością głosów przy obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów.

Senat nie dokonuje samodzielnego wyboru Rzecznika Praw Obywatelskich, lecz wyraża zgodę (bądź jej odmawia) na kandydata wybranego wcześniej przez Sejm. Senatorowie głosują nad kandydaturą większością głosów w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby senatorów.

Powołanie RPO znalazło się w porządku obrad obecnego posiedzenia Sejmu – w bloku głosowań przewidzianych na piątek. PAP

OBRONNOŚĆ

Polska weźmie udział w koalicji obrony

Adam Kielar

Premier Donald Tusk ogłosił, że Polska jest gotowa do przystąpienia do koalicji obrony antybalistycznej z Ukrainą, pod warunkiem że polskie firmy przedstawią gotową ofertę przemysłową.

Pierwsze ćwiczenia koalicji obrony antybalistycznej odbędą się w Polsce jesienią tego roku. Premier Donald Tusk podkreślił, że Polska będzie pełniła rolę gospodarza tych manewrów. Ćwiczenia będą miały charakter wspólny i wielonarodowy, z udziałem wojsk francuskich i brytyjskich.

Tusk zapowiedział, że Polska przystąpi do koalicji obrony antybalistycznej z Ukrainą, pod warunkiem że polskie firmy przedstawią gotową ofertę przemysłową.

Tusk został też zapytany, czy Polska przekaże Ukrainie pociski do systemu Patriot. Szef rządu w odpowiedzi wskazał, że Polska w tej chwili nie przewiduje tego typu donacji. Podkreślił jednak, że on sam „nie akceptuje antyukraińskiej licytacji w Polsce”.

GIS

Dzieci mogą sprzedawać soki, lemoniadę i owoce

Alina Mazurska

Okazjonalna lub jednorazowa sprzedaż lemoniady, soków, owoców i wypieków nie podlega przepisom żywnościowym i kontroli Państwowej Inspekcji Sanitarnej – poinformował Główny Inspektorat Sanitarny.

Wskazania opublikowane przez GIS dotyczą dzieci, które pod opieką rodziców przygotowują i sprzedają np. lemoniadę czy owoce.

Instrukcje dotyczą żywności oferowanej przez dzieci podczas pikników czy festynów lub w ramach wakacyjnego zarobku. Inspektorat zaznaczył, że taka okazjonalna działalność nie wymaga rejestracji i zezwoleń, ale powinna się odbywać w określonych warunkach.

Do wymogów bezpieczeństwa zaliczono m.in. dbanie o czystość rąk, odzieży i naczyń, ochronę wyrobów przed kurzem i owadami, korzystanie ze świeżych i czystych produktów, używanie wyłącznie wody pitnej czy unikanie bezpośredniego dotykania żywności dłońmi. PAP

KRÓTKO

Sejm

Wsparcie potrzebne, by nie umarło dziedzictwo

We wtorek odbyło się wysłuchanie publiczne dotyczące rządowego projektu ustawy o zabezpieczeniu socjalnym artystów. – Dla nas to bardzo istotna ustawa, ponieważ pomoże przede wszystkim młodym twórcom. To osoby, które dziedziczą twórczą tradycję ludową od pokoleń. Są spadkobiercami naszego dziedzictwa narodowego. Dzięki tej ustawie będą mieli pomoc od państwa, m.in. w postaci dopłat do ZUS-u – powiedział Piotr Mentel, wiceprzewodniczący Stowarzyszenia Twórców Ludowych. PAP

Wyrok

Spowodował wypadek. Zginęły dwie osoby

Sąd Rejonowy w Wejherowie skazał na 5 lat więzienia 18-letniego Michała G., który odpowiadał za spowodowanie wypadku drogowego ze skutkiem śmiertelnym niedaleko Kurowa w woj. pomorskim. W wypadku zginęły dwie pasażerki. Nastolatek otrzymał też, jako środek karny, 10-letni zakaz prowadzenia pojazdów. W chwili wypadku nastolatek miał 17 lat i był po użyciu alkoholu. PAP

Projekt

Obowiązkowe apteczki w autach osobowych

Ministerstwo Infrastruktury proponuje wprowadzenie wymogu wyposażenia samochodów osobowych w apteczkę doraźnej pomocy. Przepis ten ma dotyczyć pojazdów zarejestrowanych po raz pierwszy po 31 marca 2027 roku – wynika z projektu nowelizacji rozporządzenia. PAP

FOT. ADAM JANKOWSKI

W tej chwili wydaje się nieprawdopodobne, aby w najbliższym czasie doszło do zawieszenia broni albo zawarcia pokoju ze względu na absolutnie sztywne stanowisko Rosji i Putina

DONALD TUSK
premier

eprasa.pl 8437bf2cb5

TAJLANDIA

Pożar w barze muzycznym w Bangkoku. 30 osób zginęło. Wiele jest poparzonych

Alina Mazurska

30 osób zginęło w wyniku pożaru w barze muzycznym w stolicy Tajlandii, Bangkoku. Większość ofiar odnaleziono w toaletach bez okien. Wstępne ustalenia wskazują na to, że do tragedii przyczyniły się zablokowane drogi ewakuacyjne i brak materiałów ognioodpornych.

Jak przekazały władze metropolii, rannych zostało łącznie ponad 70 osób, z czego 24 wciąż znajdują się w stanie krytycznym.

Pożar wybuchł w popularnym lokalu Rong Beer Na Ladprao w niedzielę w nocy podczas koncertu na żywo. Na nagraniach publikowanych w mediach widać ogień, intensywnie wydobywający się przez okna i drzwi budynku. Strażacy opanowali sytuację po misji ratunkowej trwającej blisko pół godziny.

Trwa dochodzenie w celu dokładnego wyjaśnienia przyczyn tragedii. Według władz do zaprószenia ognia mogło dojść w wyniku spięcia w klimatyzatorze sufitowym. Śledczy weryfikują też informacje, według których pracownicy lokalu celowo zamknęli wyjścia z baru, aby uniemożliwić gościom jego opuszczenie bez uregulowania rachunku. Jak przekazano, ostatnią kontrolę bezpieczeństwa w Na Ladprao przeprowadzono w kwietniu.

– Jedno z wyjść było zastawione stoiskiem ze słodyczami, a kolejne nie miało klamki i dodatkowo blokowały je regały. Uciekającym osobom pozostało zaledwie wąskie przejście – przekazał szef miejscowej policji Kittharath Punpetch.

Jak podała AP, lokal mógł pomieścić około 600 osób, jednak nie wiadomo, ilu gości znajdowało się w nim w niedzielę wieczorem.

W ubiegłych latach w Tajlandii wielokrotnie dochodziło do podobnych wypadków. W 2022 r. w pożarze we wschodniej części państwa zginęło 14 osób. W 2009 r. w klubie Santika w Bangkoku śmierć poniosło 66 osób. PAP

FOT. PAP/EPA

W tym miejscu doszło do tragicznego w skutkach pożaru

FRANCJA

Defilada z okazji narodowego święta. Były polskie akcenty

Anna Nagel

W Paryżu odbyła się wczoraj defilada z okazji święta narodowego Francji 14 lipca z udziałem ok. 500 żołnierzy z krajów koalicji chętnych, w tym Polski. Obserwowali ją szefowie państw i rządów krajów koalicji. W defiladzie uczestniczyło 6,7 tys. żołnierzy, 98 samolotów, 31 śmigłowców i 315 pojazdów.

Pałac Elizejski akcentował, że wydarzenie będzie „symbolem silnej Europy, która zdaje sobie sprawę z zagrożeń na świecie".

Defilada odbyła się dzień po spotkaniu w Paryżu koalicji chętnych i obecni byli przywódcy państw tego formatu. Polskę reprezentował premier Donald Tusk. Obecni byli też m.in.: premierka Danii Mette Frederiksen, kanclerz Niemiec Friedrich Merz, premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer, szef NATO Mark Rutte i przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen. Na Pola Elizejskie przybył też prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski, który został powitany oklaskami z trybuny publiczności.

Około 500 żołnierzy z krajów koalicji chętnych to wojskowi m.in. z Australii, Kanady, Niemiec, Rumunii i Wielkiej Brytanii. Z Polski przybyła reprezentacja Wojska Polskiego wystawiona przez Pułk Reprezentacyjny Dowództwa Garnizonu Warszawa, a w części lotniczej defilady wzięły udział dwa polskie samoloty F-16. W części pieszej w ślad za żołnierzami z koalicji chętnych na Polach Elizejskich pojawiło się 25 żołnierzy z Ukrainy.

Najpierw jednak odbyła się część lotnicza, którą otworzyła grupa akrobacyjna francuskiego lotnictwa wojskowego Patrouille de France. Jej dziewięć samolotów Alphajet przeleciało nad Polami Elizejskimi, pozostawiając w niebie kolorowe smugi w barwach francuskiej flagi państwowej: niebieskim, białym i czerwonym. Wcześniej zapowiadano, że na pokładzie towarzyszących tej grupie dwóch francuskich samolotów Mirage 2000 znajdą się – jako drudzy piloci – ukraińscy piloci szkoleni we Francji.

Następnie rozpoczęła się część piesza. Polami Elizejskimi przemaszerowali żołnierze koalicji chętnych, w tym Polacy. Za 500-osobową grupą koalicji pojawiło się 25 żołnierzy ukraińskich. W trakcie tej najdłuższej części defilady zaprezentowały się rozmaite jednostki sił zbrojnych Francji i inne formacje, jak również szkoły wojskowe i oddziały żandarmerii. Oklaskami przyjęto przemarsz straży pożarnej Paryża. Przez Pola Elizejskie przejechały następnie konwoje zmotoryzowane, w tym najcięższy sprzęt francuskich sił zbrojnych, jak czołgi Leclerc, a także baterie obrony powietrznej SAMP/T. Defiladę zamknęli kawalerzyści z Gwardii Republikańskiej w kawalkadzie 193 koni. Uroczystość zakończyła się animacją poświęconą francuskiej marynarce wojennej.

Prezydent Francji Emmanuel Macron obecny był na defiladzie jako szef państwa po raz dziesiąty i zarazem ostatni. Jego druga kadencja dobiega końca wiosną 2027 roku. Wybory prezydenckie we Francji odbędą się na przełomie kwietnia i maja 2027 roku.

Najważniejsze święto narodowe Francji obchodzone jest 14 lipca w rocznicę zburzenia Bastylii, które zapoczątkowało rewolucję francuską. Dzień ten jest oficjalnym świętem we Francji od 1880 roku. PAP

FOT. PAP/EPA

Prezydent Francji Emmanuel Macron był obecny na defiladzie jako szef państwa po raz dziesiąty i zarazem ostatni

UNIA EUROPEJSKA

UE otworzyła drugi klaster w rozmowach akcesyjnych z Ukrainą

Anna Nagel

Unia Europejska otworzyła we wtorek kolejny, drugi klaster w rozmowach akcesyjnych z Ukrainą; dotyczy on polityki zagranicznej i obronnej UE.

Zaledwie miesiąc wcześniej otwarty został pierwszy, kluczowy klaster w obszarze spraw fundamentalnych.

Kijów liczył na otwarcie w lipcu wszystkich sześciu obszarów negocjacyjnych, zwanych klastrami. Kraje UE zgodziły się jednak na otwarcie tylko klastra szóstego, dotyczącego polityki zagranicznej i obronnej.

Wicepremier ds. integracji Ukrainy z UE i NATO Taras Kaczka powiedział dziennikarzom, że proces akcesji Ukrainy do UE przebiega bez zakłóceń. - To naprawdę dobra wiadomość. Oczywiście, oczekiwania były duże, co wynikało z ogólnego poczucia pędu - podkreślił. - Cieszymy się jednak, że wszystkie państwa członkowskie są zaangażowane w ten proces i że nie widzimy żadnych poważnych przeszkód - dodał.

Wyraził oczekiwanie, że państwa członkowskie rozpoczną rozmowy o otwarciu pozostałych czterech klastrów jeszcze w tym tygodniu. Dotyczą one: rynku wewnętrznego, konkurencyjności, klimatu i rolnictwa.

Kaczka zapewnił, że zmiany w rządzie w Kijowie nie wpłyną na proces akcesyjny kraju. - (Przystąpienie do UE - PAP) to absolutny priorytet dla ukraińskiego rządu. Negocjacje będą więc przebiegać pomyślnie, podobnie jak proces reform - podkreślił. PAP

WENEZUELA

Terrorysta ścigany od 47 lat, odnaleziony pod gruzami

Marcin Koziestański

Wśród osób uratowanych w podwójnym trzęsieniu ziemi, które nawiedziło Wenezuelę 24 czerwca, jest poszukiwany przez hiszpański wymiar sprawiedliwości od 47 lat członek byłej baskijskiej organizacji terrorystycznej ETA, Luis Maria Olalde.

Baskijski separatysta, znany pod pseudonimem „Txistu", ukrywał się w Ameryce Południowej po dokonaniu zamachu terrorystycznego w 1979 r. w Kraju Basków, na północy Hiszpanii. Zginęło w nim dwóch hiszpańskich żandarmów.

Według portalu 24 Noticias na trop Olalde hiszpańska policja natrafiła po wydobyciu go nazajutrz po trzęsieniu ziemi spod jednego ze zniszczonych budynków w Caracas, stolicy Wenezueli. W kataklizmie zginęły jego żona oraz wnuczka.

Hiszpański wymiar sprawiedliwości, jak wynika z poniedziałkowych ustaleń dziennika „El Pais", będzie domagał się ekstradycji Olalde.

Terrorystyczna organizacja ETA, walcząca od dekady lat 60. o utworzenie niezależnego od Hiszpanii i Francji państwa Basków, ogłosiła samorozwiązanie w 2018 r. Z szacunków hiszpańskiego MSW wynika, że separatyści z ETA zabili łącznie 853 osoby.

Według opublikowanych w poniedziałek przez władze Wenezueli statystyk w podwójnym trzęsieniu ziemi o magnitudzie 7,2 i 7,5 zginęło 4561 osób. Oznacza to, że liczba ofiar wzrosła o 71 w porównaniu z danymi z niedzieli.

eprasa.pl 8437bf2cb5

MISTRZOWIE MOTORYZACJI

Daewoo Nexia, 1997, Piotr Korkosz, Lublin

Honda CBR 600rr, 2004, Klaudia Panek, Lublin

Targi Kielce
exhibition & congress centre

DUBIT

MOTO SALON

motofakty.pl

eprasa.pl 8437bf2cb5

Kurier Lubelski
Środa, 15.07.2026

PLEBISCYT ZA NAMI GALA OGÓLNOPOLSKA PODCZAS WIELKIEJ IMPREZY - ROTINGER DUB IT FESTIVAL

Nagrodziliśmy Mistrzów Motoryzacji 2026

ZDJĘCIA: MIKOŁAJ OPATOWSKI

11 lipca w Targach Kielce nagrodziliśmy laureatów plebiscytu Mistrzowie Motoryzacji 2026, organizowanego przez Polska Press Grupę.

Ogólnopolska gala finałowa odbyła się podczas wielkiej imprezy w Targach Kielce - Rotinger Dub It Festival, która przyciągnęła tysiące pasjonatów luksusowych, stuningowanych samochodów, klasyków i motocykli.

Wśród nich znaleźli się laureaci plebiscytu Mistrzowie Motoryzacji 2026, którzy odebrali swoje nagrody i tytuły na scenie.

- To pasja, która wymaga dużo pracy i środków finansowych, ale przynosi dużo satysfakcji - mówił podczas wydarzenia Przemysław Milczarek, właściciel Porsche 911 z 1985 roku, które wygrał w kategorii Fura Roku.

Oto laureaci ogólnopolskiej akcji Mistrzowie Motoryzacji 2026

Mistrz Motoryzacji: I miejsce: Kacper Kozicki - Chery G&G Auto, Lublin (woj. lubelskie), II miejsce: Łukasz Szyjka - Nauka Jazdy Moto Szkoła, Oświęcim (woj. małopolskie), III miejsce: Paweł Bondar - Uniwersytecki Szpital Kliniczny, Białystok (woj. podlaskie), IV miejsce: Bernadeta Ohs - PKM, Gdynia (woj. pomorskie), V miejsce: Mariusz Piechowski - M - AUTO Service, Opole (woj. opolskie), VI miejsce: Wojciech Jarnot - KIA Patecki, Kraków (woj. małopolskie), VII miejsce: Przemysław Koziorzemski - Auto Mechanik Koziorzemski, Pawłówek (woj. kujawsko-pomorskie), VIII miejsce: Adrian Żemojcin - Volkswagen Chylińscy, Warszawa (woj. mazowieckie), IX miejsce: Albert Tarnawski - OSK Magic Ride, Jarosław (woj. podkarpackie), X miejsce: Robert Koźlakowski - Auto Serwis Bartodzieje, Bydgoszcz (woj. kujawsko-pomorskie).

Mistrz Motoryzacji Roku otrzymał nagrodę finansową w wysokości 40 tysięcy złotych, natomiast laureaci, którzy zajęli miejsca od 10. do 2., oprócz pamiątkowego dyplomu, otrzymali voucher na wakacje o wartości 5 tysięcy złotych do wykorzystania w biurze podróży Itaka.

Warsztat Samochodowy Roku: I miejsce: F.U. Auto-Kolor - Nowy Sącz (woj. małopolskie), II miejsce: T.W Garage Naprawa Aut BMW Tomasz Wypych - Gorzów Wielkopolski (woj. lubuskie), III miejsce: Auto Mechanik Koziorzemski - Pawłówek (woj. kujawsko-pomorskie).

Szkoła Jazdy Roku: I miejsce: Nauka Jazdy Moto Szkoła - Oświęcim (woj. małopolskie), II miejsce: Safe Driving Kowalczyk & Tajsiak - Wrocław (woj. dolnośląskie), III miejsce: OSK Artur - Dąbrowa Górnicza (woj. śląskie).

Firma Transportowa Roku: I miejsce: CTaxi - Gdańsk (woj. pomorskie), II miejsce: KOSPI PRZEMYSŁAW KOTLICKI - Tuszyn (woj. łódzkie), III miejsce: InMotion Daria Jabłońska - Mysłowice, ks. kard. (woj. śląskie).

Auto Detailing Roku: I miejsce: AutoZadbani.pl - Nasiegniewo (woj. kujawsko-pomorskie), II miejsce: Deja Vu Auto Detailing - Cisek (woj. opolskie), III miejsce: Pinkstar Detailing - Działdowo (woj. warmińsko-mazurskie)

ALE FURA!: I miejsce: Porsche 911, 1985 - Przemysław Milczarek (woj. łódzkie), II miejsce: Nissan Micra, 2000 - Wojciech Rzeźniczek (woj. opolskie), III miejsce: Ford Ranchero, 1978 - Mariusz Trawiński (woj. podlaskie).

ALE MOTOR!: I miejsce: Yamaha XV1600, 1999 - Jacek Orwat (woj. kujawsko-pomorskie), II miejsce: Iron horse, 2006 - Stanislaw Kolnierowicz (woj. podlaskie), III miejsce: Triumph Rocket 3GT Storm, 2025 - Agnieszka Pałczyńska, Opole (woj. opolskie).

Na stronie motofakty.pl znajdziesz wykaz zwycięzców plebiscytu Mistrzowie Motoryzacji 2026 w poszczególnych kategoriach we wszystkich województwach, a także bardzo obszerną fotorelację z tej wielkiej ogólnopolskiej gali.

Rotinger Dub It Festival to wydarzenie, które na stałe wpisało się w kalendarz miłośników motoryzacji. Targi Kielce, gospodarz tego festiwalu, przyciągnęły tłumy pasjonatów, którzy zjechali z różnych zakątków kraju. Można było podziwiać ponad 800 wyjątkowych samochodów, światowe legendy tuningu, drift, tysiące koni mechanicznych i projekty sprowadzone z różnych stron Europy, Stanów Zjednoczonych oraz Japonii.

Podczas festiwalu można było zobaczyć zarówno klasyczne modele samochodów, jak i nowoczesne maszyny, które zachwycały swoimi unikalnymi modyfikacjami. Wśród ponad 800 prezentowanych aut były spektakularne projekty tuningowe, supersamochody, klasyki, auta wyścigowe, driftowe oraz terenowe. Wiele z nich powstawało przez lata i było budowanych od podstaw przez właścicieli, dla których motoryzacja jest sposobem na życie.

eprasa.pl 8437bf2cb5

GALA OGÓLNOPOLSKA WSZYSTKIE ZDJĘCIA Z WYDARZENIA ZNAJDZIECIE NA STRONIE MOTOFAKTY.PL

Oto najlepsi z najlepszych w Polsce!

ZDJĘCIA: MIKOŁAJ OPATOWSKI

eprasa.pl 8437bf2cb5

Najpierw buduje zaufanie, potem pomaga wybrać samochód

Kacper Kozicki z salonu Chery G&G Auto w Lublinie udowadnia, że skuteczny doradca to nie tylko ekspert od samochodów, ale przede wszystkim człowiek, który potrafi słuchać.

Dzięki indywidualnemu podejściu i zaangażowaniu zdobył tytuł Doradcy Roku w województwie lubelskim. Choć w branży motoryzacyjnej pracuje od niedawna, Kacper Kozicki szybko zdobył uznanie klientów i branży. Zanim trafił do sprzedaży samochodów w Chery G&G Auto w Lublinie, rozwijał swoje umiejętności jako agent nieruchomości, gdzie nauczył się budowania relacji, prowadzenia negocjacji i pracy z klientem. - Ta historia zaczęła się właśnie od pasji do kontaktu z ludźmi i chęci pomagania im w podejmowaniu ważnych decyzji - podkreśla. Największą satysfakcję daje mu możliwość realnego wsparcia klientów podczas wyboru odpowiedniego rozwiązania oraz poczucie, że pomaga im podejmować ważne decyzje w komfortowych warunkach. Jak przyznaje, codzienna praca nauczyła go przede wszystkim słuchania. - Najważniejsze jest słuchanie i zrozumienie drugiej osoby. Za każdą decyzją stoją emocje, obawy i indywidualna historia klienta - mówi. Szczególnie zapamiętał współpracę z klientem, który początkowo był bardzo nieufny z powodu wcześniejszych doświadczeń. Dzięki spokojnej rozmowie, regularnemu kontaktowi i szczegółowym wyjaśnieniom udało się zbudować relację opartą na zaufaniu. Klient nie tylko zdecydował się na współpracę, ale później polecił go swoim bliskim.

Pomaga kursantom zdobyć znacznie więcej niż tylko prawo jazdy

Wioletta Szypuła z Auto Nauka Marian Zub w Zamościu wierzy, że nauka jazdy to coś więcej niż przygotowanie do egzaminu.

Wioletta Szypuła zdecydowała się zostać instruktorem nauki jazdy, ponieważ chciała połączyć dwie ważne dla siebie rzeczy - zainteresowanie motoryzacją oraz możliwość pracy z ludźmi. - Odkryłam, że dużą satysfakcję daje mi przekazywanie wiedzy innym. Po kilku latach doświadczeń za kierownicą świadomie zdecydowałam, że chcę połączyć swoją pasję z pracą zawodową - mówi laureatka w kategorii Instruktor Jazdy Roku. Największą nagrodą są dla niej postępy kursantów. Szczególną satysfakcję daje obserwowanie, jak osoby rozpoczynające kurs z dużym stresem stopniowo zaczynają wierzyć we własne możliwości. Szczególnie zapadła jej w pamięć historia kursantki, która początkowo była przekonana, że nigdy nie będzie potrafiła samodzielnie prowadzić samochodu. Dzięki systematycznej pracy i wytrwałości udało jej się pokonać własne obawy. - Najbardziej poruszył mnie moment, gdy po zdanym egzaminie przyszła podziękować i powiedziała, że oprócz prawa jazdy zyskała także większą wiarę w siebie - wspomina i podkreśla, żechce być dla swoich kursantów przede wszystkim instruktorem, który daje poczucie spokoju, wsparcia i buduje pewność siebie za kierownicą. Jej zdaniem dobry kierowca to nie osoba, która jeździ szybko, ale taka, która potrafi przewidywać sytuacje, podejmować odpowiedzialne decyzje i szanować innych uczestników ruchu drogowego. - Zależy mi na budowaniu kultury jazdy, cierpliwości i świadomości, że od naszych decyzji zależy bezpieczeństwo nasze i innych - zaznacza.

Przełęcz w Alpach pomogła Mu pokonać lęk wysokości

Piotr Cieślak z firmy PHU Maj Hubert w Niezdowie od sześciu lat przemierza tysiące kilometrów jako kierowca zawodowy.

Przygoda Piotra Cieślaka z zawodem kierowcy rozpoczęła się od jednej wspólnej podróży z bratem. - Ta praca od razu mnie zafascynowała, dlatego natychmiast postanowiłem zdobyć odpowiednie uprawnienia i zrobić prawo jazdy - wspomina. Dziś, po sześciu latach pracy za kierownicą, najbardziej ceni możliwość poznawania nowych miejsc i ludzi. Jednocześnie podkreśla, że zawód kierowcy wymaga ogromnej odpowiedzialności. Każdego dnia odpowiada nie tylko za przewożony ładunek i pojazd, ale również za bezpieczeństwo innych uczestników ruchu drogowego. Jak przyznaje, praca nauczyła go cierpliwości, opanowania i zachowania zimnej krwi nawet w najbardziej wymagających sytuacjach. - Moja praca to też ciągły stres, zastanawianie się, czy trasa przebiegnie bez kolizji, niebezpieczeństw, czy w ogóle wrócę do domu - przyznaje. Zapytany o trasę, która zapadła mu w pamięć wspomina tę prowadzącą z Niemiec do Rzymu przez przełęcz Brenner na granicy Austrii i Włoch. - Od razu wiedziałem, że będzie to trudny przejazd - trudny psychicznie ze względu na mój lęk wysokości - opowiada. Kręte drogi, niewielkie barierki i przepaście wymagały pełnego skupienia. Mimo ogromnego stresu bezpiecznie pokonał całą trasę. Co więcej, doświadczenie to pomogło mu zmierzyć się z własnymi obawami. Jak przyznaje nasz Kierowca Roku, właśnie ta podróż pozwoliła mu przezwyciężyć lęk wysokości i pozostanie jednym z najważniejszych wspomnień w jego zawodowej karierze.

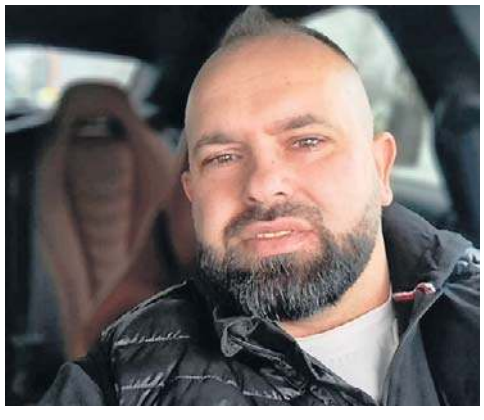

Pan Rafał już kolejny rok z rzędu z tytułem Mechanika Roku!

Rafał Sawa (Auto-Doctor Rafał Sawa, Tomaszów Lubelski) już kolejny raz święci triumfy w plebiscycie Mistrzowie Motoryzacji. Udowadniając tym samym, że tytuł, który zdobył, nie trafił do Niego przypadkowo.

Wygrana w plebiscycie Mistrzowie Motoryzacji to wyraz ogromnego zaufania i docenienia codziennej pracy ze strony klientów. Szczególnie ważny, ponieważ tytuł Mechanika Roku trafia do pana Rafała już kolejny rok z rzędu. Co stanowi jasny sygnał, że doceniony specjalista nie osiada na laurach, a jeszcze mocnej udowadnia, że zarówno rok temu, jak i dzisiaj jest prawdziwym profesjonalistką i zna się na tym, co robi.

Motoryzacja była obecna w Jego życiu od zawsze, jako dziecko zafascynowany samochodami, a potem jako uczeń, który świadomie wybrał kierunek szkoły zgodny z pasją. Ale na szkole nie poprzestał, cały czas się czegoś uczy, co roku odbywał jakieś szkolenia, żeby powiększać swoją wiedzę. Dzisiaj prowadzi własny warsztat, który założył w 2018 roku. Nie zamyka się na nowoczesne technologie, coraz częściej zajmuje się nowymi modelami. W pracy kieruje się prostymi, ale fundamentalnymi zasadami. Od zawsze na pierwszym miejscu stawia uczciwość i transparentność wobec klientów. Uważa przy tym, że pasja do motoryzacji to nie miły dodatek, ale konieczność. Bez niej bardzo łatwo o szybkie wypalenie lub obniżenie standardów usług. Bo zdaniem naszego zwycięzcy mechanik, który nie kocha tego, co robi, nie będzie w stanie utrzymać się w tej branży.

Od prania tapicerki do stworzenia marki, której zaufali kierowcy

ESSA Detailing z Lublina pokazuje, że sukces w detailingu buduje się nie tylko dzięki umiejętnościom i dokładności, ale także dzięki relacjom z ludźmi.

Jak podkreśla właściciel firmy Bartek Hodun, nie było jednego momentu, który zapoczątkował zainteresowanie detailingiem. Wszystko rozwijało się naturalnie, wraz z doświadczeniem i chęcią ciągłego doskonalenia. Początki działalności związane były głównie z praniem tapicerki. To właśnie wtedy właściciel dostrzegł, jak dużą różnicę mogą zrobić dokładność, zaangażowanie i odpowiednie podejście. Z czasem pojawiały się kolejne oczekiwania klientów, a firma rozwijała się wraz z nimi, stopniowo budując swoją pozycję na rynku, w rezultacie zwyciężając w naszym plebiscycie w kategorii Auto Detaling Roku. - Lubię ten moment, kiedy coś, co było zaniedbane, zmęczone albo po prostu zwyczajne, nagle odzyskuje życie i wygląda lepiej, niż właściciel by się spodziewał - mówi. Największą satysfakcję przynosi jednak chwila odbioru samochodu przez klienta. - Najlepszy moment jest wtedy, kiedy klient odbiera samochód. Kiedy widzę jego reakcję i wiem, że efekt przerósł oczekiwania - podkreśla Bartek Hodun. W ESSA Detailing równie ważny jak efekt końcowy jest kontakt z klientem. Właściciel uważa, że detailing nie kończy się na kosmetykach czy maszynach polerskich. Kluczowe znaczenie mają także komunikacja, zaufanie i poczucie bezpieczeństwa. Szczególnie zapadła mu w pamięć historia klientki, która trafiła do firmy po nieudanych doświadczeniach z innym zakładem. Oprócz poprawy stanu samochodu najważniejsze okazało się odbudowanie jej zaufania.

eprasa.pl 8437bf2cb5

Rodzinna firma, która od ponad 30 lat stawia głównie na jakość

Agat z Mikulina to firma transportowa z wieloletnią tradycją, która od ponad trzech dekad świadczy usługi w zakresie przewozów międzynarodowych.

Nasza Firma Transportowa Roku - Biuro Podróży Agat od ponad 30 lat działa na rynku przewozów międzynarodowych, konsekwentnie budując swoją pozycję w oparciu o doświadczenie, odpowiedzialność i wysoką jakość usług. Od początku działalnością zarządza jej założyciel Andrzej Bartoszek, którego obecnie wspiera córka Agnieszka. Rodzinny charakter przedsiębiorstwa sprawia, że właściciele mają bezpośredni kontakt zarówno z klientami, jak i pracownikami. Dzięki temu mogą osobiście nadzorować każdy etap realizacji usług - od przygotowania wyceny, przez planowanie tras, aż po organizację wyjazdów. - Nasza firma od zawsze zarządzana jest przez nas, co pozwala na bezpośredni kontakt zarówno z klientami, jak i całą załogą. Każdy etap od wyceny trasy, przez zaplanowanie oraz przygotowanie wyjazdów jest przez nas starannie weryfikowany – podkreśla Agnieszka Bartoszek. W działalności firmy najważniejsze pozostają bezpieczeństwo i komfort klientów. Właśnie dlatego przedsiębiorstwo stawia na ciągły rozwój oraz modernizację floty, dostosowując ją do zmieniających się potrzeb rynku i oczekiwań pasażerów. Jak podkreślają właściciele, wieloletnie doświadczenie oraz osobiste zaangażowanie w funkcjonowanie firmy pozwalają utrzymywać wysoki poziom świadczonych usług. To podejście sprawia, że Agat od lat cieszy się zaufaniem klientów, dla których liczą się niezawodność, profesjonalizm i bezpieczeństwo podróży.

Uczą nie tylko, jak zdać egzamin, ale przede wszystkim jeździć

OSK LALA z Piask działa od 2013 roku i od początku stawia na praktyczne przygotowanie przyszłych kierowców. Oto nasza Szkoła Jazdy Roku w województwie opolskim!

Ośrodek Szkolenia Kierowców LALA z Piask od ponad dekady przygotowuje przyszłych kierowców do samodzielnego i odpowiedzialnego uczestnictwa w ruchu drogowym. Firma, prowadzona przez Wojciecha Szaję, działa od 2013 roku i oferuje szkolenia na kategorie AM, A1, A2, A, B, BE oraz C. W ośrodku szczególny nacisk kładzie się nie tylko na przygotowanie do egzaminu państwowego, ale przede wszystkim na bezpieczeństwo i praktyczne umiejętności przydatne podczas codziennej jazdy. Instruktorzy uczą kursantów, jak zachować się w różnych sytuacjach drogowych i podejmować właściwe decyzje za kierownicą. Atutem szkoły jest możliwość szkolenia na różnych pojazdach, dzięki czemu kursanci mogą zdobywać doświadczenie w zróżnicowanych warunkach. Ośrodek wykorzystuje także nowoczesne metody nauczania, dostosowując szkolenia do współczesnych wymagań stawianych kierowcom. Jak podkreślają przedstawiciele szkoły, równie ważna jak profesjonalne przygotowanie jest przyjazna atmosfera. Kursanci od pierwszego kontaktu mogą liczyć na życzliwość i wsparcie, co pomaga ograniczyć stres związany z nauką jazdy i egzaminem. Połączenie doświadczenia, nowoczesnego podejścia do szkolenia i indywidualnego podejścia do kursantów sprawia, że OSK LALA od lat cieszy się zaufaniem osób rozpoczynających swoją przygodę za kierownicą.

Klienci tutaj wracają, bo zawsze czują, że są w dobrych rękach

Auto Serwis Wojdat w Stężycy, prowadzony przez Marcina Wojdata, powstał z pasji do motoryzacji i przekonania, że dobry warsztat to nie tylko miejsce napraw, ale także uczciwej obsługi i partnerskich relacji z klientami.

Auto Serwis Wojdat ze Stężycy to zwycięzca kategorii Warsztat Samochodowy Roku. Od początku działalności kieruje się prostą zasadą – klient powinien czuć, że jego samochód trafia w dobre ręce. Rozwój warsztatu był efektem konsekwentnej pracy, zdobywania doświadczenia oraz inwestowania w nowoczesny sprzęt i podnoszenie kwalifikacji. Od początku celem było stworzenie nowoczesnego serwisu kojarzonego z profesjonalną obsługą, skuteczną diagnostyką i indywidualnym podejściem do każdego kierowcy. - Nasz warsztat powstał z pasji do motoryzacji i chęci stworzenia miejsca, w którym klient będzie czuł się uczciwie obsłużony i potraktowany po partnersku – mówi Marcin Wojdat. W codziennych kontaktach z klientami najważniejsze pozostają uczciwość, szacunek i przejrzysta komunikacja. Właściciel dba o to, aby klienci dokładnie wiedzieli, jaki jest zakres wykonywanych prac i jakie rozwiązania są dla nich najlepsze. - Zawsze staramy się podchodzić do każdego klienta indywidualnie, jasno tłumaczyć zakres napraw i doradzać tak, jak sami chcielibyśmy zostać obsłużeni – podkreśla Marcin Wojdat. Największą dumą właściciela są ludzie – zarówno zespół tworzący warsztat, jak i klienci, którzy od lat obdarzają firmę zaufaniem. Jak podkreśla, to właśnie powracający kierowcy oraz liczne rekomendacje są najlepszym dowodem na to, że obrana droga była właściwa.

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strefa BIZNESU.pl

Know-how
w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

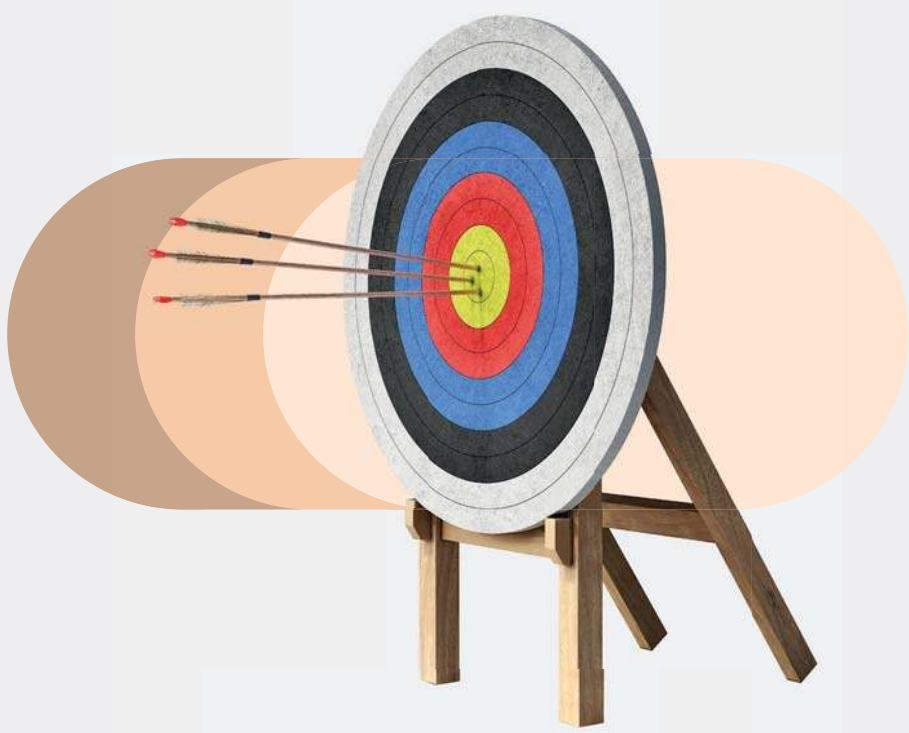

AUTOPROMOCJA Q604973892A

Daj się wkręcić w motoryzację!

- Czym będą jeździć Polacy za kilka, kilkanaście lat?
- Do kogo należą marki samochodowe?
- Ferrari. Emocje, styl, dźwięk i szybkość
- Porsche 911. Samochód ma zachwycać tym jak jedzie, a nie jak jest skonstruowany

A także testy, wrażenia z jazdy, porównania, porady, fascynacje i historia motoryzacji.
Zapraszamy do lektury!

MOTO SALON

Magazyn do nabycia w salonach prasowych

eprasa.pl 8437bf2cb5

LAUREACI AKCJI ALE FURA! I ALE MOTOR!

MIEJSCE I

Piotr Korkosz, Lublin
Daewoo Nexia, 1997.

Klaudia Panek, Lublin
Honda CBR 600rr, 2004.

MIEJSCE II

Jakub Ziomka, Zamość
VW Passat B5 FL, 2004.

Paweł Wojtowski, Lublin
Honda st 1300, 2005.

MIEJSCE III

Michał Ziomka, Zamość
Audi a4b6, 2002.

Jacek Frączek, Radzyń Podlaski
Suzuki Sv1000, 2003.

eprasa.pl 8437bf2cb5

LAUREACI PLEBISCYTU

MECHANIK ROKU	
Biała Podlaska	**Grzegorz Zawadzki**, Auto Klinika Grzegorz Zawadzki, Biała Podlaska
Chełm	**Piotr Siatka**, Mechanika Pojazdowa Piotr Siatka, Chełm
Lublin	**Tomasz Witkowski**, Alians Serwis samochodowy, Lublin
powiat bialski	**Michał Ignatiuk**, Igła Cars Michał Ignatiuk, Solinki
powiat biłgorajski	**Kacper Jarosławiec**, Mechanika pojazdowa JaroGarage, Majdan Stary
powiat chełmski	**Krzysztof Marczuk**, Auto Naprawa Krzysztof Marczuk, Sawin
powiat hrubieszowski	**Łukasz Mroczkowski**, Auto Serwis Luxus, Czerniczyn
powiat janowski	**Grzegorz Łukasik**, Mechanika Pojazdowa Grzegorz Łukasik, Rataj Ordynacki
powiat lubartowski	**Tomasz Szczepanik**, Auto Klinika Tomasz Szczepanik, Rokitno
powiat lubelski	**Mariusz Nosowski**, PHU Auto-Mar Mariusz Nosowski, Niedrzwica Kościelna
powiat opolski	**Marcin Szpyra**, Mobilny Warsztat Samochodowy Magdalena Burzyńska, Brzozowa
powiat opolski	**Mariusz Burzyński**, Mobilny Warsztat Samochodowy Magdalena Burzyńska, Brzozowa
powiat parczewski	**Piotr Zieliński**, Centrum Motoryzacji Janusz Zieliński, Parczew
powiat puławski	**Jacek Samoń**, Mechanika Pojazdowa Jacek Samoń, Piotrowice
powiat radzyński	**Grzegorz Tchórzewski**, Mechanika Pojazdowa Grzegorz Tchórzewski, Radzyń Podlaski
powiat rycki	**Karol Dzadz**, Tymcar Auto Naprawa, Gózd
powiat tomaszowski	**Rafał Sawa**, Auto-Doctor Rafał Sawa, Tomaszów Lubelski
powiat włodawski	**Marcin Prudaczuk**, Prudi-Car Marcin Prudaczuk, Hanna
powiat zamojski	**Kamil Pieńkosz**, DriveTech Mechanika Samochodowa, Borowina Sitaniecka

INSTRUKTOR JAZDY ROKU	
Chełm	**Jakub Lachowski**, OSK XXL, Chełm
Lublin	**Tomasz Żuber**, OSK Uniwersytet Jazdy, Lublin
Region bialski	**Mirosław Żuk**, OSK Olek, Biała Podlaska
Region chełmski	**Artur Borkowski**, Auto Szkoła Rajduś, Włodawa
Region lubelski	**Paweł Adamek**, OSK Krynio, Bychawa
Region zamojski	**Wioletta Szypuła**, Auto Nauka Marian Zub, Zamość

KIEROWCA ZAWODOWY ROKU	
Chełm	**Marek Rutkowski**, Chełmskie Linie Autobusowe Spółka z o.o, Chełm
Lublin	**Tomasz Kwiatkowski**, PBI Lublin, Lublin
Region lubelski	**Piotr Cieślak**, PHU Maj Hubert, Niezdów
Region zamojski	**Edmund Wiatr**, MZK, Zamość

WARSZTAT SAMOCHODOWY ROKU	
Biała Podlaska	**SKK AUTO serwis samochodowy**, Biała Podlaska, Brzeska 57
Lublin	**Dakar Autoserwis**, Lublin, Bursaki 19
Lublin	**GT Auto Gran Turismo**, Lublin, Długa 15
powiat bialski	**Bosch Car Service Warsztat i SKP**, Międzyrzec Podlaski
powiat bialski	**IGŁA CARS**, Konstantynów, Solinki
powiat biłgorajski	**Mechanika pojazdowa JaroGarage**, Majdan Stary, Majdan Stary 104A
powiat chełmski	**East Car**, Michałówka, Michałówka 97
powiat chełmski	**Papa Mobile Auto Serwis**, Ignatów, Ignatów 5
powiat hrubieszowski	**Auto Serwis Luxus**, Czerniczyn, Uchańska 2A
powiat kraśnicki	**F.H.U. CAR-MAR**, Kraśnik, Piastowska 32
powiat lubartowski	**Auto Klinika Tomasz Szczepanik**, Rokitno, Rokitno 80
powiat lubelski	**Wezyr - Serwis Bmw**, Radawiec Duży, Radawiec Duży 121
powiat łęczyński	**Auto Serwis Sławomir Polak**, Nowogród, Nowogród 13A
powiat opolski	**MotoStrefa Majkcars**, Osiny, Osiny 48
powiat puławski	**Mechanika Pojazdowa Jacek Samoń**, Piotrowice, Piotrowice 193
powiat rycki	**Auto Serwis Wojdat**, Stężyca, Piaskowa 16
powiat świdnicki	**Zakład diagnostyki samochodowej Marek Czop**, Świdnik, Krępiecka 4B
powiat tomaszowski	**Auto-Doctor Rafał Sawa**, Tomaszów Lubelski, Rogóźieńska 46
powiat zamojski	**Automechanika Ciuraszkiewicz Adam**, Łabuńki Pierwsze, Łabuńki Pierwsze 276A

SZKOŁA JAZDY ROKU	
Lublin	**Prodrive - Akademia Bezpiecznej Jazdy**, Lublin, Wolska 11A lok. 6
Region bialski	**OSK Olek**, Biała Podlaska, Janowska 14
Region chełmski	**Auto Szkoła Rajduś**, Włodawa, Krótka 14
Region lubelski	**OSK LALA**, Piaski, Lubelska 74
Region zamojski	**Auto Nauka Marian Zub**, Zamość, Gminna 25B

DORADCA DS. SPRZEDAŻY SAMOCHODÓW ROKU	
1. miejsce	**Kacper Kozicki**, Chery G&G Auto, Lublin
2. miejsce	**Marcin Siemiak**, BMW Best Auto, Lublin
3. miejsce	**Korneliusz Żybura**, Żagiel Auto Autoryzowany Salon i Serwis, Lublin

FIRMA TRANSPORTOWA ROKU	
1. miejsce	**Agat**, Mikulin, Mikulińska 37
2. miejsce	**SnookTrans Zbigniew Wymoczył**, Lublin, Romanowskiego 46
3. miejsce	**FREMIKS s.c.**, Świdnik, Niepodległości 29/33

AUTO DETAILING ROKU	
1. miejsce	**ESSA Detailing**, Lublin, Nałęczowska 51A
2. miejsce	**Revo Detailing - Myjnia ręczna**, Lublin, Prusa 8
3. miejsce	**JJA Wash&detailing**, Lublin, Wyszyńskiego 4

AUTOREKLAMA

Polecamy →

motofakty.pl

Motoryzacja
na wysokich obrotach

motofakty.pl

eprasa.pl 8437bf2cb5

STREFA BIZNESU

DOLAR AMERYKAŃSKI (1 USD)	EURO (1 EUR)	FRANK SZWAJCARSKI (1 CHF)	FUNT SZTERLING (1 GBP)	JEN (100 JPY)
3,80	4,34	4,68	5,09	2,34

DANE WG NBP Z DNIA 14.07.2026, G. 12:00

ENERGETYKA

Gaz schodzi z tronu, zaczyna się nowa epoka

Polskie ciepłownictwo przyspiesza transformację i coraz mocniej stawia na elastyczne źródła energii. Jak wskazuje w rozmowie ze Strefą Biznesu Krzysztof Łokaj z Wärtsilä Energy, przyszłość sektora to miks różnych technologii, w którym gaz będzie pełnił nową funkcję. – Rola gazu zmienia się – mówi.

Maciej Badowski

FOT. 123RF

Tempo zmian w polskim ciepłownictwie wyraźnie rośnie. Samorządy i przedsiębiorstwa inwestują w nowe źródła energii, które mają pozwolić ograniczyć emisje, zwiększyć efektywność i dostosować systemy do zmieniającego się rynku energii.

Jak wskazuje w rozmowie ze Strefą Biznesu Krzysztof Łokaj, manager ds. rozwoju rynków Europy i Afryki w Wärtsilä Energy, transformacja sektora przebiega wielotorowo. Z jednej strony rozwijane są technologie wykorzystujące energię elektryczną, z drugiej rośnie znaczenie elastycznych jednostek gazowych.

– Tempo modernizacji polskiego ciepłownictwa zdecydowanie przyspiesza. Mamy coraz więcej inwestycji w nowe i zróżnicowane źródła. Z jednej strony pojawiają się inwestycje w technologie elektryczne, czyli pompy ciepła czy kotły elektrodowe, wykorzystujące nadmiary OZE, które są w systemie elektroenergetycznym, co jest dobrym ruchem – mówi.

– Ale z drugiej strony widzimy coraz większe tempo inwestycji także w elektrociepłownie z silnikami gazowymi, które są elastyczne i pozwalają uzupełnić energię elektryczną i ciepło, kiedy OZE w systemie brakuje – dodaje.

Zdaniem eksperta przyszłość ciepłownictwa nie będzie opierać się na jednym dominującym źródle. Każdy system będzie musiał dobierać technologie do lokalnych warunków, dostępnych zasobów i potrzeb odbiorców.

Gaz przestaje być podstawą. Ma bilansować system

Transformacja energetyczna zmienia również sposób postrzegania gazu. Jeszcze niedawno był on traktowany jako paliwo, które miało zapewniać stabilną produkcję energii przez cały rok. Wraz z rozwojem odnawialnych źródeł energii jego rola zaczyna się jednak zmieniać.

– Rola gazu zmienia się. Jeszcze dziesięć czy piętnaście lat temu patrzyliśmy na gaz jako podstawowe źródło energii, czyli elektrownie, które pracują cały rok, dostarczając energię w podstawie. Teraz, ponieważ mamy coraz więcej odnawialnych źródeł energii, a w perspektywie 10 lat dołączy do tego atom, podstawę będziemy mieli zapewnioną – wskazuje Krzysztof Łokaj i dodaje, że gazowe jednostki przyszłości mają działać przede wszystkim jako źródła bilansujące, które będą reagować na zmienność produkcji z OZE.

– To, czego potrzebujemy, to jest gaz, który będzie pełnił rolę źródła bilansującego, czyli będzie włączał się wtedy, kiedy brakuje nam energii z OZE, albo kiedy nagle wzrasta zapotrzebowanie na nią. Technologie, które są szybkie do włączenia, efektywnie produkują energię elektryczną oraz ciepło i równie szybko można je wyłączyć, kiedy zapotrzebowanie spada albo kiedy nagle zaczyna wiać wiatr i świecić słońce – mówi.

Dekarbonizacja wymusi zmiany. Stare instalacje coraz większym obciążeniem

Jednym z najważniejszych wyzwań polskiego ciepłownictwa pozostaje ograniczenie emisji i zastąpienie przestarzałych instalacji. Rosnące koszty uprawnień do emisji CO_2 oraz niska efektywność wielu istniejących jednostek sprawiają, że modernizacja staje się koniecznością.

– Jeżeli chodzi o dekarbonizację systemu ciepłowniczego, to z jednej strony mamy wysokie i rosnące ceny uprawnień do emisji. Węgiel jest bardzo emisyjnym źródłem, więc przejście nawet na gaz redukuje tę emisję o około pięćdziesięciu procent, co przekłada się bezpośrednio na koszt ciepła dla odbiorców – mówi Krzysztof Łokaj.

Jednocześnie zwraca uwagę, że nowe technologie mogą znacząco poprawić efektywność produkcji energii i ciepła.

– Z drugiej strony instalacje węglowe są dosyć wiekowe, a tym samym nie są najbardziej efektywne. Nowoczesne technologie, zwłaszcza silniki kogeneracyjne, potrafią wyprodukować około 50, a nawet więcej procent energii elektrycznej z paliwa, które tam dostarczymy. Zmiana jest konieczna i musi następować szybko, żebyśmy nie kumulowali rosnących kosztów i potem przenosili ich na ceny ciepła dla odbiorców – podkreśla.

Według niego systemy ciepłownicze powinny być projektowane z uwzględnieniem lokalnych możliwości. Nie istnieje jedno rozwiązanie, które będzie odpowiednie dla wszystkich miast.

– System ciepłowniczy z założenia powinien być zróżnicowany. Każde miasto jest troszeczkę inne i jest w stanie zapewnić sobie inne źródła ciepła. W jednym regionie będzie dostępna biomasa, w innym regionie odpowiednie dolne źródło ciepła dla pompy, zaś w kolejnym wykorzystamy gaz. Należy dostosować miks, który będzie w danym miejscu efektywnie odpowiadał lokalnym warunkom technicznym i zasobom – to jest podstawa – mówi.

Przyszłość sektora zależy od elastyczności i stabilnego prawa

Zdaniem Krzysztofa Łokaja coraz większego znaczenia nabiera także decentralizacja systemu energetycznego. Lokalne źródła mogą ograniczać straty przesyłowe i zwiększać efektywność całej infrastruktury.

– Gdyby system ciepłowniczy działał jak homogeniczne przedsiębiorstwo, to tak, byłoby łatwiej nim zarządzać. Jak wspominałem, każdy system jest inny, więc nie można tego zarządzić centralnie. Jest jeszcze drugi bardzo istotny aspekt w kontekście rozproszenia, czyli lokalna produkcja i konsumpcja energii – wskazuje i dodaje, że mniejsze jednostki mogą lepiej odpowiadać na potrzeby lokalnych odbiorców.

– Jeśli dysponujemy jedynie kilkoma dużymi instalacjami o mocy rzędu gigawatów, konieczne jest przesyłanie energii elektrycznej na duże odległości. W przypadku mniejszych, lokalnych elektrociepłowni, które wytwarzają zarówno ciepło, jak i energię elektryczną, produkcja jest konsumowana na miejscu. Dzięki temu straty przesyłowe pozostają minimalne, co przekłada się na wyższą efektywność całego systemu. W efekcie takie rozwiązanie okazuje się znacznie bardziej efektywne niż budowa dużych, scentralizowanych bloków energetycznych, które odpowiadają za zasilanie całego kraju – mówi.

Ekspert podkreśla jednocześnie, że dla rozwoju sektora kluczowa będzie stabilność regulacji. Inwestycje w ciepłownictwie są bowiem planowane na wiele lat.

– W odniesieniu do wyzwań, warto szczególnie przyjrzeć się regulacjom. Wymogi narzucane przez Unię Europejską w ramach dyrektywy o odnawialnych źródłach energii są bardzo ambitne, a w części przypadków zaczynają rozmijać się z realiami. Dotyczy to zwłaszcza oczekiwanego udziału zielonej energii w ciepłownictwie, który nie zawsze odpowiada faktycznym możliwościom jej wytwarzania – mówi.

– Natomiast nie powinno się ono często zmieniać. Inwestycje w energetyce, w tym także w ciepłownictwie, to inwestycje, które przeprowadza się w perspektywie 20-25 lat. Jeżeli co 5 lat będziemy zmieniać prawo, cele i wymogi, to w ten sposób nigdy nie będziemy w stanie zbudować trwałego biznesu – tłumaczy Łokaj.

W ocenie eksperta przyszłość sektora będzie wymagała odejścia od myślenia o energetyce działającej wyłącznie w sposób liniowy i przewidywalny.

– Są bardzo duże zmiany w tym, w jaki sposób podchodzą ciepłownicy i energetycy do inwestycji. Przede wszystkim przestajemy myśleć o produkcji liniowej i w podstawie. To, jak już wspominałem, to jest coś, co będzie zapewnione przez OZE i przez atom. My musimy dostosować się jako sektor do bardzo dynamicznych warunków, do rosnącej i spadającej produkcji – mówi.

– I ta dynamika, ta elastyczność staje się teraz głównym tematem przy planowaniu inwestycji. Czy inwestycja, którą planujemy, będzie w stanie sprostać szybko zmieniającym się cenom energii elektrycznej i gazu, czy nie? To jest bardzo duża zmiana. Oczywiście planowanie w perspektywie 20 czy 30 lat jest bardzo trudne, ale im bardziej elastyczny system wybudujemy, tym łatwiej będzie mu się dostosować do przyszłości – podsumowuje.

eprasa.pl 8437bf2cb5

LOGISTYKA

W Europie już to działa. Polska kolej mówi: u nas to niemożliwe

Liczba pasażerów na kolei nieustannie rośnie. Statystyki pokazują rekordy. Równolegle wzrasta znaczenie sprzedaży internetowej jako kanału, który pozwala na zakup biletów kolejowych.

Dorota Mariańska

Teoretycznie są to realia sprzyjające rezygnacji ze sprawdzania biletów w pociągach. W praktyce jednak, według przewoźników i ekspertów, z wielu różnych względów, nie wchodzi to w rachubę. I nie jest to jedynie kwestia bata na gapowiczów.

FOT. PIOTR KRZYŻANOWSKI/POLSKA PRESS

Są państwa w Europie, w których kontrole biletów zostały ograniczone do minimum. W Polsce tak się nie stanie

„Nie było wcześniej miesiąca z wyższą liczbą pasażerów"

Jak wynika z najnowszych danych Urzędu Transportu Kolejowego, w maju z usług kolei skorzystało ponad 41,4 mln pasażerów – o 10,6 proc. więcej niż rok wcześniej. To historyczny rekord w miesięcznych statystykach UTK.

– W statystykach UTK nie było wcześniej miesiąca z wyższą liczbą pasażerów. Wartości pracy przewozowej i eksploatacyjnej osiągnięte w maju 2026 r. są natomiast najwyższe dla tego miesiąca od co najmniej 2012 r. – podał Urząd Transportu Kolejowego.

Poza tym maj był zdecydowanie lepszy również w porównaniu z kwietniem 2026 r. Koleją podróżowało o prawie 2,6 mln pasażerów więcej (+6,7 proc.).

Prawie połowa pasażerów kupuje bilety kolejowe przez internet i aplikacje mobilne

Jednocześnie z każdym rokiem rośnie sprzedaż biletów kolejowych przez internet i aplikacje mobilne. Tu również można przywołać dane UTK. Wynika z nich, że w 2025 r. w ten sposób bilety kupiło 47,6 proc. pasażerów, czyli o 1,1 punktu procentowego więcej niż w 2024 r. To najwięcej spośród wszystkich kanałów sprzedaży. Spadła natomiast sprzedaż biletów u konduktorów i w automatach.

Czy w związku z tym uzasadniona byłaby rezygnacja ze sprawdzania biletów w pociągach? Tym bardziej że są tacy, którzy już podążają w tym kierunku. Jak np. RegioJet. Tu w trakcie podróży obsługa nie kontroluje biletów u każdego pasażera, tylko sprawdza na urządzeniach elektronicznych, czy podróżni siedzą na przypisanych miejscach. Do interwencji dochodzi dopiero wtedy, gdy się to nie zgadza albo pasażerowie zaczynają spierać się o miejsce.

Są też państwa w Europie, w których kontrole zostały ograniczone do minimum. I tu na liście mamy np. Holandię, Niemcy, Szwajcarię czy kraje skandynawskie. Co zastąpiło sprawdzanie biletów? Obowiązkowe bramki wejściowe na dużych stacjach, mobilne bilety z kodami QR, automatyczne check-in/check-out czy też wyrywkowe kontrole zamiast kontroli każdego pasażera.

Pasażer jest przyzwyczajony do kontroli

Czy rezygnacja ze sprawdzania biletów w pociągach mogłaby pojawić się również w Polsce?

– Co do zasady pasażer kolei w Polsce jest jednak przyzwyczajony do tego, że kontrola występuje i mówiąc szczerze nie rezygnowałbym z tego, zwłaszcza w pociągach regionalnych, gdzie nie ma systemów rezerwacji – komentuje Paweł Rydzyński, prezes Stowarzyszenia Ekonomiki Transportu.

– To jest oczywiście suwerenna decyzja każdego emitenta biletów. Osobiście gdybym zmieniał gdzieś istniejący model, to najpierw czasowo na próbę, żeby sprawdzić, czy odejście od regularnych kontroli nie spowoduje potencjalnego wzrostu liczby gapowiczów i przez to spadku przychodów z biletów – dodaje.

Mamy długie składy i wiele stacji pośrednich, potrzebne byłyby duże inwestycje

Natomiast Radosław Karwicki, rzecznik prasowy Polskiej Izby Kolei, ocenia, że całkowita rezygnacja ze sprawdzania biletów w polskich pociągach wydaje się dziś mało realna. I przekonuje, że w przypadku polskich przewoźników pełna rezygnacja z kontroli biletów byłaby bardzo trudna z kilku powodów.

– Przede wszystkim polska kolej funkcjonuje w systemie otwartym. To znaczy, że na stacji pasażer może wejść na peron i do pociągu bez wcześniejszej weryfikacji biletu. W przeciwieństwie do metra czy lotnisk nie ma powszechnego systemu bramek wejściowych. Tym samym kontrola w pociągu pozostaje podstawowym mechanizmem ograniczania jazdy bez biletu. Sam Urząd Transportu Kolejowego zwraca uwagę, że przy specyfice kolei – długich składach, wielu stacjach pośrednich i wymianach drużyn konduktorskich – sprawdzenie wszystkich podróżnych przed wejściem do pociągu byłoby praktycznie niemożliwe – tłumaczy.

– Ponadto, mimo rosnącej sprzedaży online, systemy cyfrowe nadal nie są w pełni zunifikowane. W Europie funkcjonuje wielu przewoźników, są różne standardy kodów QR i odmienne systemy kontroli. Nawet Interrail wskazuje, że w części krajów konduktorzy jedynie wizualnie sprawdzają bilety, a pełne skanowanie kodów działa tylko u części przewoźników – dodaje.

Do tego dochodzi rozdrobnienie rynku.

– Funkcjonuje wielu przewoźników regionalnych i dalekobieżnych, którzy korzystają z różnych systemów sprzedaży i kontroli. Wdrożenie jednolitego systemu automatycznej identyfikacji pasażera wymagałoby bardzo dużych inwestycji technologicznych oraz przebudowy infrastruktury stacyjnej – wskazuje Radosław Karwicki.

Sprawdzanie biletów to nie tylko kwestia zwalczania jazdy na gapę

O potencjalną możliwość rezygnacji ze sprawdzania biletów w pociągach, zapytaliśmy również bezpośrednio przewoźników kolejowych.

– Nie planujemy zniesienia kontroli biletów. Specyfika kolei uniemożliwia weryfikację uprawnień pasażerów przed wejściem na pokład, tak jak dzieje się to na lotniskach. Kontrola w pociągu jest więc konieczna, aby sprawdzić, czy podróżni zapłacili za przejazd lub czy mają prawo do ulg statutowych. Procedura ta zabezpiecza przychody spółki i organizatorów transportu. Rejestracja biletów w systemie podczas kontroli stanowi dodatkowy element weryfikacji zasadności dokonywania zwrotów za niewykorzystane przejazdy – przekazał nam zespół prasowy Polregio.

Jak zaznaczył, weryfikacja biletów dodatkowo dostarcza spółce danych o frekwencji, które mogą zostać wykorzystane do rozwijania oferty.

– Z punktu widzenia podróżnego może być istotne, że zgodnie z zapisami ustawy Prawo przewozowe nabycie biletu jest zawarciem umowy przewozu, co nakłada obowiązki na obie strony. W ramach realizacji umowy pasażer jest m.in. objęty ochroną ubezpieczeniową i standardami bezpieczeństwa gwarantowanymi przez przewoźnika – podkreślono.

W 2025 r. Polregio wystawiło ponad 13 tys. wezwań do zapłaty w związku z przejazdem bez ważnego biletu.

Podobne stanowisko przekazał Marcin Józefowicz, rzecznik prasowy PKP Szybka Kolej Miejska w Trójmieście.

– Nie rozważamy rezygnacji z kontroli biletów w naszych pociągach. To ważny element funkcjonowania kolei – wpływy z biletów pozwalają utrzymać i rozwijać ofertę dla pasażerów. Ich brak szybko przełożyłby się na spadek przychodów, a w konsekwencji mógłby odbić się na jakości usług – podkreślił.

– Problem jazdy bez biletu niestety nadal jest zauważalny. Każdego miesiąca ujawniamy około 5 tysięcy przypadków przejazdów bez ważnego biletu lub bez uprawnień do ulgi. To pokazuje, że kontrole wciąż są potrzebne – dodał.

O rezygnacji z kontroli biletów nie myślą również Koleje Dolnośląskie.

– Spółka nie rozważa rezygnacji z kontroli biletów, zarówno ze względu na potrzebę kontrolowania szczelności sprzedaży i przychodów, jak również ze względu na obowiązki wynikające z honorowania ulg ustawowych. Ustawodawca nakłada obowiązek kontroli pasażerów pod kątem przedstawianych uprawnień do korzystania z ulg ustawowych, tym samym przewoźnik sprzedający bilety objęte ulgami ustawowymi nie może zrezygnować z prowadzenia kontroli dokumentów uprawniających do przejazdu – przekazał nam Bartłomiej Rodak, rzecznik prasowy Kolei Dolnośląskich.

Rezygnacja z kontroli biletów nie wchodzi też w grę w przypadku Łódzkiej Kolei Aglomeracyjnej.

– Łódzka Kolej Aglomeracyjna nie planuje rezygnacji z prowadzenia kontroli biletów. To istotny element zabezpieczenia wpływów przewozowych, prawidłowej realizacji przewozów oraz ograniczania przejazdów bez ważnych dokumentów przewozu – poinformowała Iwona Borowińska, dyrektor Biura Marketingu w Łódzkiej Kolei Aglomeracyjnej.

ŁKA w 2025 r. wystawiła łącznie 1563 wezwania do zapłaty za przejazd bez ważnego dokumentu przewozu.

eprasa.pl 8437bf2cb5

PRACA

Ponad 640 tys. osób w grupie ryzyka

Maciej Badowski

Z naszych danych wynika, że zawód lekarza specjalisty wygląda dziś na szczególnie zagrożony luką pokoleniową, a średnia wieku w tej grupie wynosi aż 56 lat – mówi Dominik Dąbrowski z GUS.

Najnowsza eksperymentalna analiza GUS pokazuje również, które zawody mogą najmocniej odczuć rozwój sztucznej inteligencji.

GUS po raz pierwszy pokazał, w jakich zawodach naprawdę pracują Polacy

Główny Urząd Statystyczny zaprezentował wyniki eksperymentalnej pracy „Zróżnicowanie zawodów na rynku pracy w Polsce", która po raz pierwszy w tak szczegółowy sposób pokazuje strukturę zawodową osób pracujących w gospodarce narodowej. Badanie obejmuje stan na koniec 2024 r. i koncentruje się na zawodach faktycznie wykonywanych, a nie wyuczonych czy wynikających z formalnych kwalifikacji.

Analiza objęła osoby pracujące według głównego miejsca zatrudnienia, z wyłączeniem pracujących w indywidualnych gospodarstwach rolnych, oraz osoby wykonujące pracę wyłącznie na podstawie umów-zleceń i pokrewnych. Łącznie w gospodarce narodowej pracowało 14,1 mln osób, natomiast wyłącznie na umowach-zlecenia i pokrewnych – 1,4 mln.

Praca została przygotowana na podstawie rejestrów administracyjnych pozyskiwanych w ramach Programu badań statystycznych statystyki publicznej oraz danych z badań prowadzonych przez GUS. Dzięki temu możliwe było opracowanie wyników bez ponoszenia dodatkowych kosztów.

Najliczniejszymi grupami zawodowymi wśród pracujących są sprzedawcy sklepowi i kasjerzy, kierowcy samochodów ciężarowych, magazynierzy oraz nauczyciele szkół podstawowych. Cztery te grupy odpowiadają łącznie za 13,5 proc. wszystkich zawodów obecnych na rynku pracy, których według Klasyfikacji Zawodów i Specjalności jest 443.

Wśród osób wykonujących pracę wyłącznie na podstawie umowy-zlecenia i pokrewnych dominują pomoce i sprzątaczki oraz robotnicy wykonujący prace proste w przemyśle. Razem stanowią blisko 10 proc. tej grupy. Kolejne miejsca zajmują sprzedawcy sklepowi i kasjerzy, pracownicy ochrony oraz kierowcy samochodów osobowych i dostawczych.

Lekarze się starzeją. GUS ostrzega przed luką pokoleniową

Jednym z najbardziej wyraźnych wniosków płynących z analizy jest struktura wieku lekarzy. W Polsce zawód ten wykonuje 147,9 tys. osób, z czego 141,7 tys. pracuje na umowach o pracę, a 6,2 tys. wyłącznie na umowach-zlecenia i pokrewnych.

FOT. 123RF

W grupie lekarzy bez specjalizacji dominują osoby młode, ponad 38 proc. ma mniej niż 30 lat, a kolejne 39 proc. jest w wieku 31–40 lat. Osoby po 50. roku życia stanowią niewiele ponad 12 proc. Odwrotna sytuacja występuje wśród lekarzy specjalistów. Ponad 66 proc. z nich ma więcej niż 50 lat, a największą grupę stanowią osoby w wieku 60 lat i więcej.

– Z naszych danych, które opracowujemy według stanu na koniec 2024 r., zawody, które wyglądają na zagrożone luką pokoleniową, to zawód lekarza specjalisty, gdzie średnia wieku w tym zawodzie wynosi 56 lat, a liczba lekarzy specjalistów jest dużo wyższa niż liczba lekarzy bez specjalizacji. Możemy się spodziewać, że napływ nowych lekarzy specjalistów nie będzie wystarczający, żeby odwrócić tę strukturę wieku, która obecnie jest na tyle negatywna, że średnia wieku wynosi aż 56 lat w tej grupie zawodowej – przyznał w rozmowie z dziennikarzami Dominik Dąbrowski, dyrektor Departamentu Metodologii i Jakości Badań, GUS.

Jak dodaje, sytuacja wygląda jeszcze gorzej w przypadku lekarzy specjalistów wykonujących pracę wyłącznie na podstawie umowy-zlecenia.

– Wśród osób wykonujących zawód lekarza wyłącznie na umowy-zlecenia ta średnia wieku jest jeszcze wyższa. Tam jest to ponad 60 lat wśród lekarzy specjalistów – podkreśla.

Badanie pokazuje również, że po osiągnięciu wieku emerytalnego nadal pracuje ponad 619 tys. osób. Wśród kobiet najczęściej są to nauczycielki szkół podstawowych, pomoce i sprzątaczki biurowe, hotelowe i pokrewne oraz sprzedawczynie i kasjerki. W tej grupie znajdują się także lekarki specjalistki i księgowe.

Z kolei wśród mężczyzn po osiągnięciu wieku emerytalnego dominują kierowcy samochodów osobowych i dostawczych, kierowcy samochodów ciężarowych, pracownicy ochrony, lekarze specjaliści oraz dyrektorzy generalni i zarządzający.

– Niestety, piramida wieku jest negatywna w polskim społeczeństwie. Osób w wieku emerytalnym mamy coraz więcej. Jest też bardzo duża grupa osób wykonujących pracę, już będąc w wieku emerytalnym i to bez wpływu na to, czy są to osoby wykonujące pracę na etacie, czy na umowy cywilnoprawne. Wśród mężczyzn jest to na przykład zawód ochroniarza, a wśród kobiet pomoce biurowe i sprzątaczki – mówi Dąbrowski.

AI może zmienić rynek pracy. GUS wskazuje najbardziej zagrożone zawody

Eksperymentalna analiza GUS uwzględnia również potencjalny wpływ generatywnej sztucznej inteligencji na rynek pracy. W opracowaniu wykorzystano wyniki raportu NASK-PIB i Międzynarodowej Organizacji Pracy „Generatywna sztuczna inteligencja a polski rynek pracy". Według wyników ponad 640 tys. osób pracuje obecnie w zawodach o najwyższym ryzyku, w których znaczna część codziennych obowiązków może zostać przejęta przez AI.

Skutki automatyzacji nie będą jednak rozkładały się równomiernie. Wśród osób pracujących w zawodach najbardziej narażonych na automatyzację kobiety stanowią 77,2 proc., a średni wiek tej grupy wynosi 40 lat.

ENERGETYKA | OZE

OZE na hamulcu. Ekspert mówi, co naprawdę poszło nie tak

oprac. Maciej Badowski

Transformacja energetyczna w Polsce straciła impet – ocenia w rozmowie ze Strefą Biznesu Szymon Kowalski, wiceprezes Fundacji Re-Source Poland Hub. Jego zdaniem największym problemem pozostają regulacje, które hamują rozwój energetyki wiatrowej. – Myślę, że niestety tempo transformacji trochę spowolniło – mówi.

Tempo transformacji energetycznej w Polsce nie jest już tak wysokie jak jeszcze kilka lat temu. Zdaniem Szymona Kowalskiego, wiceprezesa Fundacji Resource Poland Hub, szczególnie dobrze widać to na przykładzie odnawialnych źródeł energii.

– Myślę, że niestety tempo transformacji trochę spowolniło. Widzimy to choćby na przykładzie fotowoltaiki. Z roku na rok, od 2020 roku, przybywało około pięciu gigawatów nowych mocy. Teraz widzimy, że w poprzednim roku, w tym roku i prawdopodobnie w kolejnych latach tempo będzie niższe – mówi.

– Jeżeli chodzi o inne źródła, projekty wiatrowe nie zdążyły się jeszcze wydewelopować. Po zmianie ustawy 10H i odblokowaniu nowych inwestycji projekty niestety jeszcze się nie pojawiły, więc widzimy chwilowe mam nadzieję, spowolnienie – dodaje i jednocześnie podkreśla, że sytuację częściowo poprawi rozwój morskiej energetyki wiatrowej.

– Oczywiście na rynek wejdzie za chwilę offshore. Już w tym roku pojawi się pierwsza energia z offshore, a od przyszłego roku niemal co roku będzie przybywać około jednego gigawata nowych mocy. To częściowo zasypie tę lukę w transformacji. Ale na pewno nie jest to tempo, które powinniśmy utrzymywać. Nie jest to tempo, które pokazują choćby nasi zachodni sąsiedzi. W Niemczech w zeszłym roku wydano pozwolenia na budowę piętnastu gigawatów nowych farm wiatrowych – dodaje.

Zdaniem Kowalskiego główną przeszkodą dla nowych inwestycji pozostają przepisy. O ile w przypadku fotowoltaiki spowolnienie wynika również z naturalnego nasycenia rynku, o tyle energetyka wiatrowa wciąż zmaga się z konsekwencjami wcześniejszych regulacji.

– Jeżeli chodzi o fotowoltaikę, rynek jest już mocno nasycony, więc to w pewnym stopniu naturalny cykl. W mojej ocenie fotowoltaika jeszcze swoje pięć minut będzie miała. Jeżeli chodzi o wiatr, główną barierą są regulacje – tłumaczy.

– To one zatrzymały rozwój energetyki wiatrowej po 2016 roku. Projekty wiatrowe rozwijają się długo – średni czas ich przygotowania wynosi dziś około sześciu lat. Nawet jeśli pod koniec 2023 roku odblokowaliśmy możliwość ich rozwoju, pierwsze projekty pojawią się dopiero około 2029–2030 roku. Do tego dochodzą kolejne bariery, takie jak strefy wojskowe czy wymagania środowiskowe. Regulacje cały czas stanowią dużą przeszkodę – ocenia.

W ocenie wiceprezesa Fundacji Resource Poland Hub Polska wciąż ma zbyt mało odnawialnych źródeł energii, czego dowodem są utrzymujące się wysokie ceny energii elektrycznej.

– Mamy go zdecydowanie za mało, co pokazują choćby ceny energii. Średnia cena energii w Polsce jest jedną z najwyższych, o ile nie najwyższą w Europie. To właśnie OZE, czyli wiatr i fotowoltaika, powodują spadek cen energii. Gdyby tych źródeł było więcej, sytuacja wyglądałaby inaczej – mówi. Jak dodaje, potrzebne są nowe sposoby zagospodarowania nadwyżek energii.

– Musimy nauczyć się wykorzystywać energię z fotowoltaiki. Potrzebujemy pełnej transformacji, choćby ciepłownictwa, które będzie naturalnym odbiorcą energii. Bardzo mocno spowolnił także rozwój wodoru i wodoryzacji gospodarki. Potrzebujemy nowych odbiorców energii, którzy pozwolą domknąć cały proces transformacji. Zdecydowanie nie mamy za dużo odnawialnych źródeł energii – podkreśla.

eprasa.pl 8437bf2cb5

FIRMA

Jeden błąd Polacy popełniają nagminnie

Polski biznes ma osobliwy talent: potrafi zamienić naprawdę drobny problem operacyjny w katastrofę wizerunkową, prostą reklamację w konflikt klasowy, a niezadowolonego klienta w pełnoprawnego narratora kryzysu. Górę bierze folwarczny odruch: „a kim on jest, żeby nas krytykować?”. Afera Książula w Hotelu Gołębiewski to drobiazg przy tym, jak bardzo polski biznes potrafi nie rozumieć wartości reputacji.

Paweł Zielewski

Każdy ma kamerę, konto na socialach, publiczność, newsletter, LinkedIna albo przynajmniej znajomego dziennikarza. Jeśli firma tego nie rozumie, to dziś traci umiejętność zarządzania reputacją. Czeka, aż reputacja sama się rozpadnie.

Przypadek Hotelu Gołębiewski po wizycie Książula, influencera, który uwielbia stawiać się na pozycji ultrakrytycznego konsumenta, jest modelowy. Twórca wynajął drogi apartament w Pobierowie za blisko 5 tys. zł za dobę po czym pokazał problemy z klimatyzacją, wysoką temperaturą w pokoju, żółtawą wodą i kontaktem z obsługą, a właściwie jej brakiem. Hotel ostatecznie uznał reklamację i zwrócił koszt pobytu, ale sprawa natychmiast wróciła w znacznie drastyczniejszej odsłonie: pojawił się wątek „czarnej listy” i odmowy świadczenia usług wobec Książula oraz jego ekipy we wszystkich hotelach grupy.

Recepta na piękną katastrofę

I to jest właśnie idealnie polska recepta na wywołanie kryzysu. Sama awaria klimatyzacji nie niszczy marki, zdarza się. Żółta woda z kranu też nie musi jej zaszkodzić, choć przy takim poziomie cen jest jednak absurdem. Markę niszczy moment, w którym organizacja zamiast powiedzieć: „stało się, może nawet to my zawiedliśmy, naprawiamy, przepraszamy”, zaczyna wyglądać tak, jakby chciała ukarać klienta za to, że śmiał publicznie opowiedzieć o doświadczeniu.

Amerykanie mawiają „ego doesn’t bring cash flow”. Ego generuje screenshoty, przecieki, kolejne odcinki afer i nowe teksty w mediach wbijające szpilki w markę jak w laleczkę voodoo. Ale ci sami Amerykanie uwielbiają parafrazować słowa Winstona Churchila, mawiając „never miss a good crisis”, co ma czynić ich bardziej w biznesie odpornymi.

Polski biznes nie umie przegrywać małych bitew wizerunkowych, więc przegrywa duże wojny.

Dobra komunikacja kryzysowa bardzo często polega na umiejętności przegrania drobnej potyczki. Oddajesz pieniądze. Przyznajesz się do błędu. Uśmiechasz się. Nie moralizujesz. Nie sugerujesz, że klient jest częścią spisku. Nie tworzysz procedury zemsty. Nie próbujesz „odzyskać kontroli nad narracją” poprzez działania, które natychmiast stają się nową narracją. Nie, nie i nie.

Wśród polskich przedsiębiorców absolutnie dominuje przekonanie, że przyznanie się do błędu to słabość. Że przeprosiny to kapitulacja. Że klient, pracownik, kurier, influencer, inwestor albo konsument, który mówi głośno o problemie, jest wrogiem. Ta defensywna, toksyczna biznesowo moralność jest fundamentem pomylenia zarządzania kryzysem z zarządzaniem urażonej dumy kadry menedżerskiej ze szczebla każdego.

Słabi się drą, silni mówią: „przepraszam”

Że tak nie jest? Proszę bardzo:

Weźmy InPost. Firma zbudowała w Polsce coś wyjątkowego: usługę, którą ludzie naprawdę lubią. Paczkomaty stały się elementem codzienności, symbolem wygody i jedną z niewielu polskich innowacji masowo docenianych przez klientów. Wizerunkowo InPost jest modelową marką „smart”: szybką, technologiczną, nowoczesną.

I właśnie z tego powodu wybuchający co jakiś czas kryzys wokół warunków pracy kurierów był tak niebezpieczny. Uderza nie w aplikację, automat czy marketing, tylko w fundament usługi: ludzi, którzy codziennie wożą paczki.

Przewoźnicy współpracujący z InPostem protestowali przeciw warunkom współpracy, w tym zapisom uzależniającym wynagrodzenie od wieku pojazdu. Media pisały, że kurierzy używający aut spalinowych starszych niż osiem lat mieli tracić 5 proc. wynagrodzenia, podczas gdy proponowana podwyżka miała wynosić 2 proc. Pojawił się też wątek presji na flotę elektryczną oraz weksli in blanco, które według protestujących miały ograniczać ich pole manewru.

InPost tłumaczył zmiany bezpieczeństwem, ochroną środowiska i modernizacją floty, a rzecznik firmy przekonywał, że proponowane stawki odpowiadają warunkom rynkowym. I nie przestrzelił się w argumentach – problem w tym, że wizerunkowo najbardziej rzeczowy argument nie działa, jeśli druga strona opowiada historię o pogarszających się warunkach pracy, braku dialogu i presji, nie tylko finansowej.

Firma mówi językiem excela, a kryzys dzieje się językiem emocji. Zarząd mówi: „rynkowe stawki, ekologia, bezpieczeństwo”. Kurier mówi: „nie mam z czego opłacić rachunków”. Kto zgadnie, która opowieść wybrzmi w internecie mocniej.

Problem InPostu nie polegał na tym, że firma chciała modernizować flotę. Problem polegał na tym, że marka zbudowana na obietnicy wygody dla klienta nagle musiała odpowiadać na pytanie, czy ta wygoda nie jest przypadkiem subsydiowana przez ludzi na końcu łańcucha pokarmowego. To kryzys reputacyjny wysokiego ryzyka, bo dotyka moralnego komfortu konsumenta.

Perowskity są (reputacyjnie) do kitu

Jak spalić deep-tech w piecu publicznej awantury? Polak potrafi dokonać niemożliwego: bardzo widowiskowy był ostatnio konflikt wokół Columbus Energy, Saule Technologies i Olgi Malinkiewicz. Background jest ważny: Saule miało być jednym z najgłośniejszych polskich projektów technologicznych, a perowskity, czyli elastyczne ogniwa słoneczne wielką obietnicą polskiego deep-techu. Columbus Energy był jednym z inwestorów, a konflikt wokół spółki eskalował w 2025 i 2026 roku na poziomie komunikatów, listów otwartych, zawiadomień, medialnych starć i chamskich pyskówek w mediach społecznościowych.

Była wiceprezes i współzałożycielka Saule, Olga Malinkiewicz, złożyła zawiadomienie do prokuratury dotyczące podejrzenia działania na szkodę spółek Saule i Saule Technologies przez członków zarządu Columbus Energy oraz członków rad nadzorczych. Z kolei nowy zarząd Saule miał wskazywać na bardzo wczesny etap rozwoju technologii i potrzebę ogromnych nakładów, a wokół sprawy pojawiały się kolejne zawiadomienia i oskarżenia. Nie ma w tym nic a nic wizerunkowo dramatycznego, ot – kolejny profesjonalny spór inwestorski. Emocjonujący, ale dla dość ograniczonej bańki zainteresowanych.

Tyle że publiczny obraz tej sprawy zaczął szybko przypominać nie case study z deep-techu, tylko rodzinny konflikt transmitowany na żywo. Media opisywały list otwarty prezesa Columbusa Dawida Zielińskiego do Malinkiewicz, w którym padały sformułowania o „bardzo kosztownym błędzie”, a także późniejsze odsłony sporu, w tym zgłoszenia do instytucji państwowych i awantury wokół wpisów w mediach społecznościowych, w tym wycieczki osobiste. O wizycie Zielińskiego w Kanale Zero nie ma nawet co wspominać.

No po prostu dramat: chcemy mieć „polskiego Elona Muska”, „polski przełom”, „polską Nokię”, „polską Dolinę Krzemową”, ale gdy projekt wpada w kryzys, komunikujemy go jak kłótnię na zebraniu wspólnoty mieszkaniowej. W deep-techu kryzys jest normalny. Technologia może nie dowieźć. Komercjalizacja może się opóźnić. Inwestorzy mogą się rozczarować. Założyciele mogą wejść w konflikt z kapitałem. To się zdarza na całym świecie. Różnica polega na tym, że dojrzałe ekosystemy próbują chronić resztki zaufania do technologii, zespołu i rynku. U nas wszyscy, gdy tylko widzą zalążek pożaru, od razu biegną po kanister.

Inwestorzy z całego świata widzą nie tylko spór o spółkę, ale ryzyko kulturowe: w Polsce nawet najbardziej ambitny projekt może zostać utopiony w personalnej wojnie, przeciekach, emocjonalnych listach i publicznym praniu brudów.

Duma gracza nie wybacza

Przykład z zupełnie innej branży: CD Projekt i premiera „Cyberpunka 2077”. To był jeden z największych polskich sukcesów wizerunkowych zamieniony w jeden z największych kryzysów komunikacyjnych. Firma pompowała oczekiwania latami, a po premierze w grudniu 2020 roku gracze, szczególnie na konsolach starszej generacji, dostali produkt obciążony poważnymi problemami technicznymi. Sony czasowo usunęło grę z PlayStation Store, a CD Projekt mierzył się ze zwrotami i gwałtownym spadkiem zaufania. Sam do Cyberpunka usiadłem dopiero rok po premierze, kiedy na moim Xboksie miałem zainstalowane wszystkie łatki, które uczyniły grę grywalną.

To był kryzys nadmiernej obietnicy. Firma sprzedała wizję przyszłości, a dowiozła produkt, który dla części użytkowników wyglądał jak wersja testowa. Technicznie można było to potem naprawić — i CD Projekt rzeczywiście przez lata odbudowywał reputację aktualizacjami oraz dodatkiem „Widmo Wolności”, ale komunikacyjnie najważniejsza lekcja była brutalna: jeśli przez lata budujesz mit, musisz dowieźć rzeczywistość. A jeśli nie dowozisz, to nie możesz być zdziwiony, że ludzie rozliczą cię nie z tego, co było możliwe, tylko z tego, co obiecałeś.

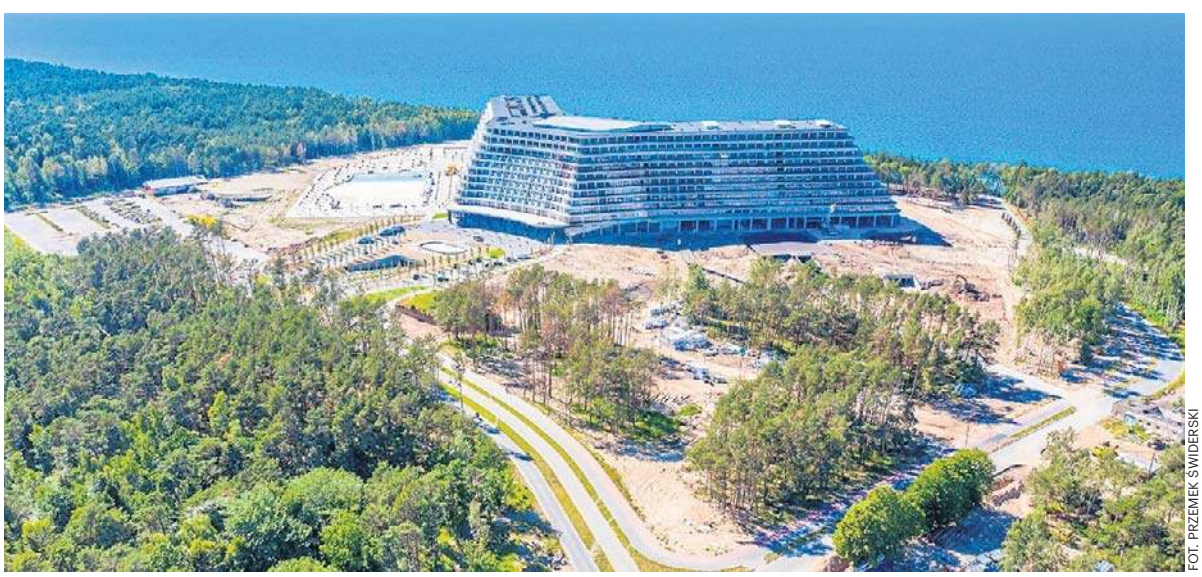

FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

Hotel Gołębiewski w Pobierowie, miast stać się symbolem albo polskiej gigantomanii, albo made in Poland luksusu, został symbolem klasycznego kryzysu wizerunkowego, braku empatii w biznesie i dominacji ego menedżerów nad rozczarowaniem klientów. Hotel już stoi, teraz trzeba zbudować reputację. Od fundamentów.

eprasa.pl 8437bf2cb5

PROGRAMOWO

G. 20:15

Na Wspólnej

TVN

Krzysztof wraca do domu z Poznania. Nie chcąc mówić Basi o jej byłym mężu oszuście, szybko zmyka do pracy. Basia zauważa w jego walizce kobiecą spinkę do włosów – podejrzewa męża o romans! Żąda wyjaśnień, ale Smolny może powiedzieć Basi tylko tyle, że jej nie zdradza... Gwiazda też myśli, że jego żona ma romans – z Krzysztofem! Dopada Marcelinę.

Cieślikowie martwią się o Fionę po tym, jak jej mama zniknęła. Dziewczyna mówi, że to nie pierwszy raz i wyznaje, że matka ma chorobę dwubiegunową. Monika ma wyrzuty.

G. 20:00

Najlepsi z najlepszych II

Stopklatka

Travis, były członek amerykańskiej reprezentacji taekwondo, bierze udział w nielegalnych walkach organizowanych przez bogacza Weldona. Podczas starcia z bezwzględnym Brakusem ginie. Wstrząśnięci śmiercią przyjaciela Aleks i Tommy Lee postanawiają go pomścić. Chcą doprowadzić do zamknięcia nielegalnego klubu, w którym odbywały się walki, a także zmierzyć się z niepokonanym dotąd zabójcą Travisa. Wkrótce zostają zaatakowani.

G. 20:00

Furioza

TV Puls

Wydarzenie z przeszłości rozdziela losy trójki przyjaciół. Niespodziewanie w życiu Dawida (Mateusz Banasiuk), dzisiaj już lekarza, znowu pojawia się ona. Dzika (Weronika Książkiewicz) – kiedyś miłość jego życia, teraz doświadczona policjantka, składa mu propozycję nie do odrzucenia. Albo ten zostanie policyjnym informatorem i wtyczką, albo jego brat (Wojciech Zieliński) trafi do więzienia z wieloletnim wyrokiem.

Przyciśnięty do muru Dawid w końcu ulega, a jego głównym celem staje się infiltracja rosnącej w siłę zorganizowanej grupy przestępczej. Trafiając w sam środek wojny o wpływy i pieniądze, będzie musiał mierzyć się z ciągłą podejrzliwością ze strony dawnego przyjaciela Goldena (Mateusz Damięcki). Wkrótce odkryje też, że świat, od którego próbował się uwolnić, wciąga go ze zdwojoną siłą.

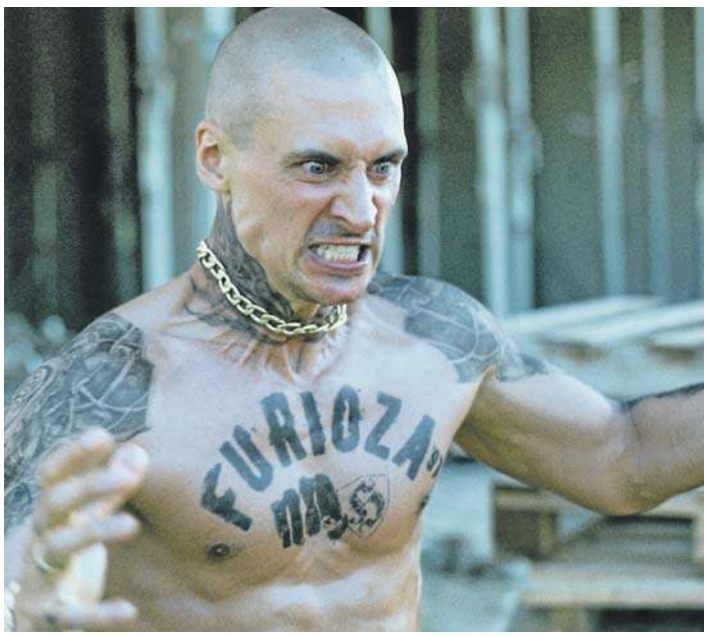

G. 20:50

Tarzan: Legenda

TVN

Londyn, XIX w. Mijają lata, od kiedy Tarzan (Alexander Skarsgard) opuścił afrykańską dżunglę na rzecz cywilizowanego życia. Jako John Clayton III, Lord Greystoke decyduje się wrócić do Konga, gdzie ma pełnić funkcję emisariusza rządu z misją handlową. Nie zdaje sobie jednak sprawy z tego, że jest pionkiem w śmiertelnie niebezpiecznej grze targanego wolą zemsty, chciwego kapitana Leona Roma.

G. 14:00

SPLĄTANE LOSY

TVP 1

Nowa turecka telenowela, która z pewnością przypadnie do gustu fanom tego gatunku. Münevver, pochodząca z zamożnej i szanowanej rodziny, wiedzie spokojne życie w starej rezydencji wraz z wierną pokojówką, Suzan. Pewnego wieczoru pod drzwiami domu zostaje porzucona mała Mine, która okazuje się jej wnuczką. Widok naszyjnika dziewczynki zmusza Münevver do poszukiwań córki, z którą od lat nie miała kontaktu.

Kto zostawił Mine pod drzwiami? Jaką tajemnicę skrywa naszyjnik na jej szyi? Gdzie się podziewa córka pani Münevver, która odeszła lata temu, mówiąc, że jej nienawidzi? Co się z nią działo przez te wszystkie lata? Gdy pani Münevver próbuje znaleźć odpowiedzi na te pytania, sprawy i sekrety, których strzegła ze wszystkich sił wychodzą na jaw jeden po drugim...

G. 15:05

La Promesa – pałac tajemnic

TVP 2

Manuel spędza upojny poranek z Janą. Romulo informuje markiza o dziwnych znaleziskach w pokoju Curro. Don Alonso dowiaduje się, że jego siostrzeniec chce jechać na wojnę i walczyć po stronie Francji. Salvador obawia się rozłąki z Marią, która ma podjąć pracę w innym pałacu. Sądzi, że ich miłość nie przetrwa tej próby. Vera próbuje zniechęcić nachalnego Santosa, który uparcie ją zaczepia. Nowy lokaj donosi pokojówce markizy, że gospodyni, przywiozła do Promesy swoje chore dziecko.

G. 16:00

Dziedzictwo

TVP 1

Ku radości rodziny, Poyraz i Nana wracają do domu. Sinan i Aynur dochodzą do wniosku, że powinni zakończyć udawany związek. Ibrahim oświadcza Czarnej, że zmieni się, żeby odzyskać jej miłość i zaufanie. Cansel jest wściekła na wieść, że Semih zatrudnił Nanę. Podczas kłótni brat wyznaje, że zakochał się w Nanie. Poyraz martwi się o to, czy będzie w stanie zadbać o przyszłość Yusufa i Nany. Los się do niego uśmiecha. Poyraz otrzymuje duże zlecenie.

eprasa.pl 8437bf2cb5

KRZYŻÓWKA NR 107

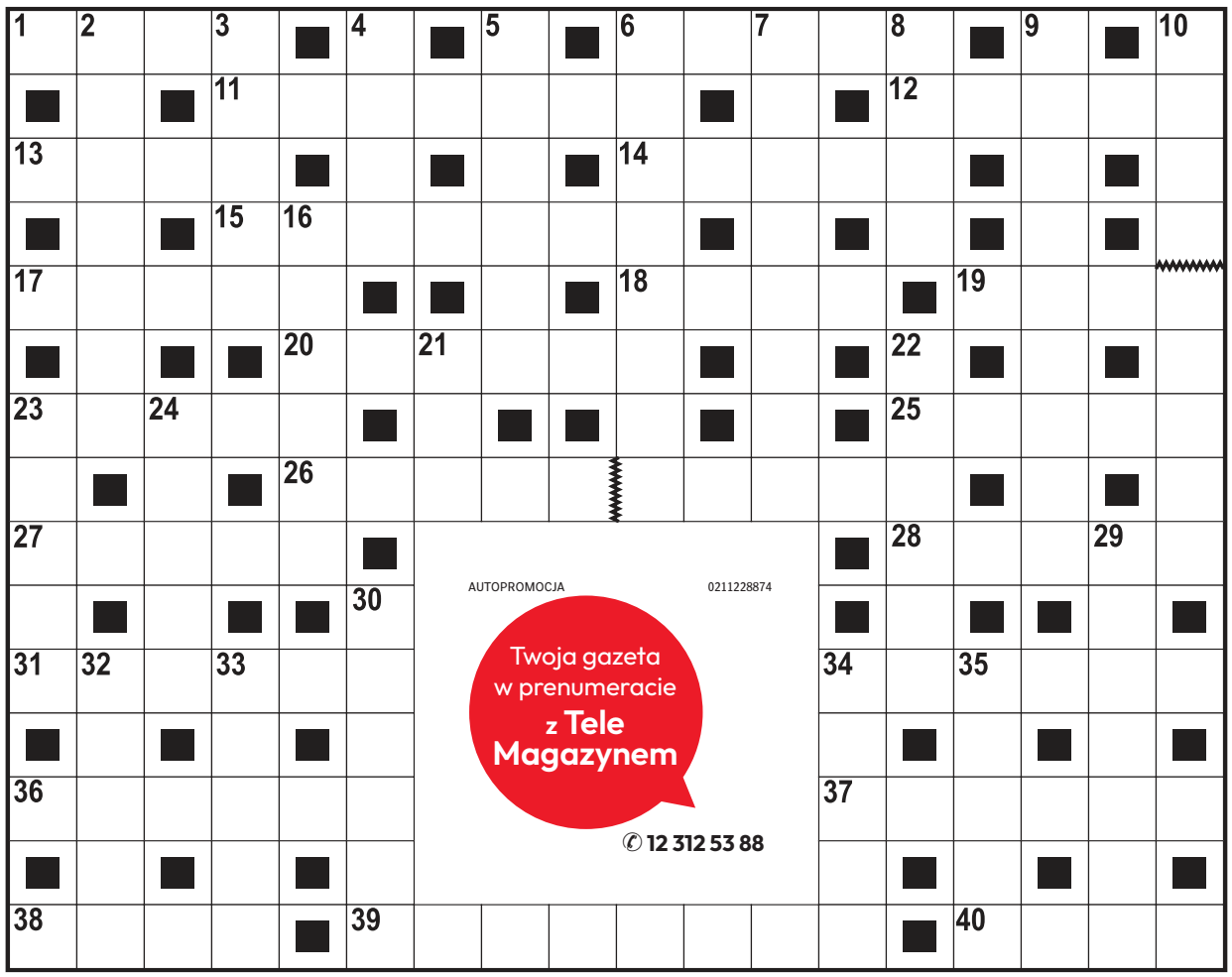

Poziomo:

1) wzwyż lub o tyczce,
6) uderzenie piłki pod kątem w tenisie,
11) trele-morele, banialuki,
12) Krzysztof, prezenter „Tańca z gwiazdami”,
13) ptactwo domowe,
14) twórca nastrojowych wierszy,
15) sprzymierzeńcy z układu NATO,
17) … Alighieri, autor poematu „Boska komedia”,
18) największy ssak w Puszczy Białowieskiej,
19) instrument perkusyjny,
20) Jan, reżyser filmu „Miasto 44”,
23) płaszcz podbity futrem,
25) nielotny ptak z Ameryki Południowej,
26) nadrzędny interes państwa,
27) formacja lecących gęsi,
28) przegrody dla wierzchowców,
31) cichy, tłumiony płacz,
34) rozdział „Pana Tadeusza”,
36) sąsiad Kazacha i Tadżyka,
37) niewielki przedmiot reklamowy,
38) dekoracyjny układ otworów,
39) wyróżnienie stanowiące powód do dumy,
40) wiklinowy wyrób.

Pionowo:

2) bicz z krótką rękojeścią,
3) dawne wierzchnie okrycie,
4) Dorota, polska pięcioboistka nowoczesna,
5) … i Hercegowina, kraj na Bałkanach,
6) pojazd konny z westernu,
7) artysta cyrkowy,
8) w parze z opierunkiem,
9) średniowieczny pokutnik,
10) odpowiada za pracę zespołu,
16) ortopeda lub chirurg,
21) Bogusław, wykonawca piosenki „Jaj portret”,
22) bóstwo starożytnego Egiptu z głową szakala,
23) „… maltański”, powieść detektywistyczna,
24) pustynna fatamorgana, przywidzenie,
29) Anna, autorka powieści „Siódmy krzyż”,
30) „Czarny …”, film w reżyserii Ridleya Scotta,
32) dzielnica Wałbrzycha z zamkiem,
33) kraj w Afryce na Saharze,
34) ptak domowy z grzebieniem,
35) duży ptak grzebiący.

ROZWIĄZANIE NR 106

S	■	K	■	■	P	R	Z	E	P	I	S	■	B	■	O	■	G
P	R	O	Ś	B	A	■	I	■	R	■	T	U	L	I	P	A	N
I	■	Z	■	■	K	O	M	N	A	T	A	■	O	■	T	■	I
S	T	A	T	U	T	■	N	■	Ż	■	T	O	K	S	Y	N	A
E	■	K	■	S	■	D	Y	N	A	S	Y	■	■	A	■	■	D
K	W	I	N	T	A	■	S	■	N	■	K	O	N	K	U	R	Y
■	I	■	■	Ę	■	D	O	L	I	N	A	■	■	W	■	A	■
S	Z	K	A	P	A	■	S	■	N	■	■	G	R	A	N	D	A
■	J	■	F	■	L							■	Z	■	■	Ł	■
T	A	N	I	E	C							Z	E	S	K	O	K
R	■	■	S	■	A							■	K	■	L	■	A
Z	A	C	Z	E	P							Ż	A	G	I	E	L
A	■	Z	■	■	O							Y	■	■	S	■	M
S	Z	O	G	U	N							Ł	Ą	C	Z	K	A
K	■	P	■	■	E	U	R	Y	D	Y	K	A	■	■	A	■	R

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

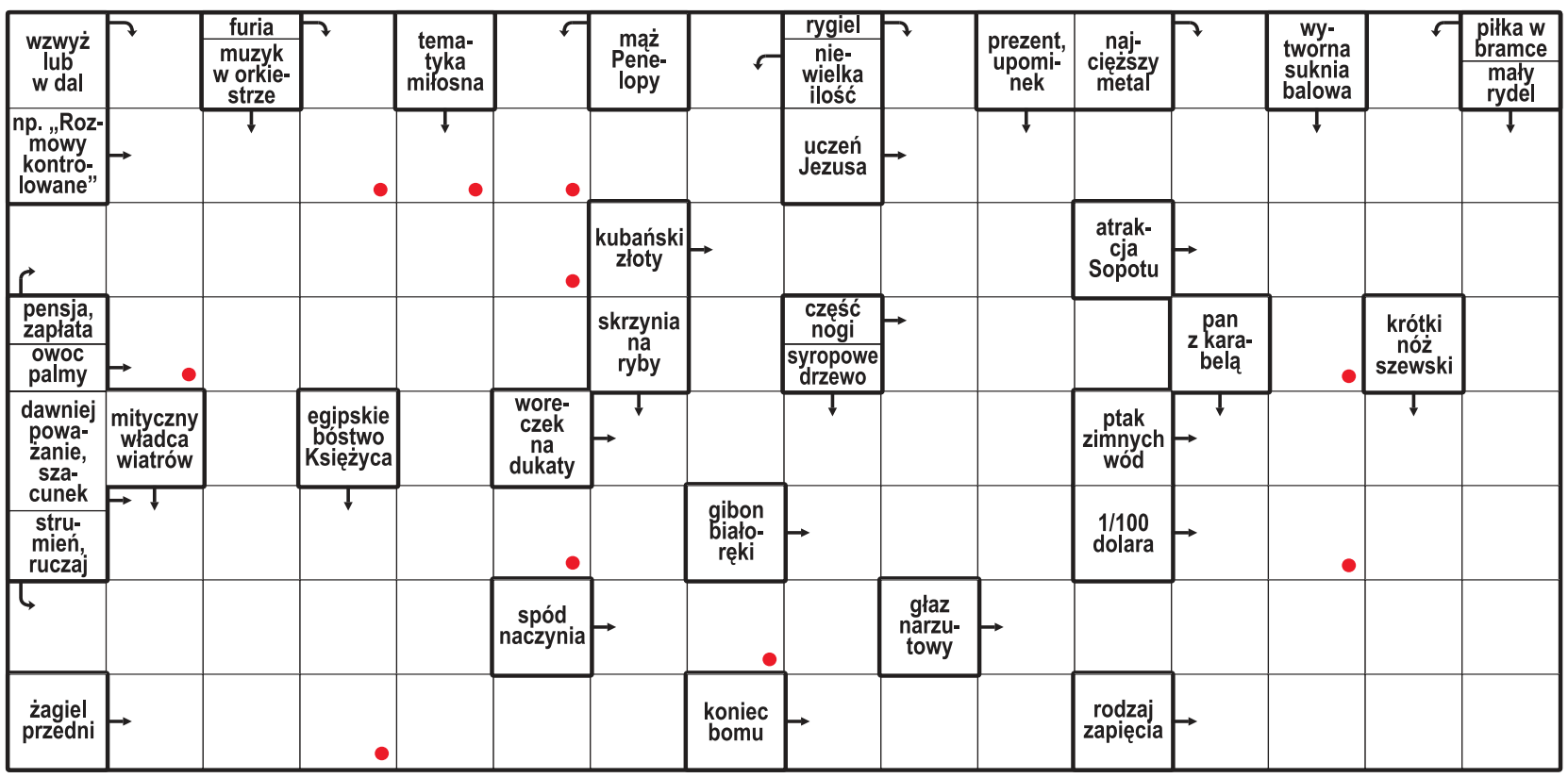

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: MEDYKAMENT.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Działaj odważnie, ale słuchaj innych. Horoskop dzienny mówi, że drobny gest otworzy nowe możliwości.

Ryby (19.02 - 20.03)
Cierpliwość przyniesie efekty. Horoskop na dziś zapowiada, że wieczór zaskoczy Cię miłą wiadomością.

Baran (21.03 - 19.04)
Rozmowy będą dziś kluczem do sukcesu. Horoskop dzienny na środę radzi nie odkładać ważnych decyzji.

Byk (20.04 - 20.05)
Poczujesz energię. Horoskop dzienny mówi, że znajdziesz rozwiązanie sprawy, która od dawna Cię nurtowała.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie przyciągnie ludzi. Horoskop na dziś to wskazówka, by pokazać swoje talenty.

Rak (22.06 - 22.07)
Dobra organizacja pozwoli uniknąć stresu. Horoskop dzienny na środę radzi znaleźć czas na swoje pasje.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia wróci do relacji. Horoskop dzienny wróży, że szczera rozmowa otworzy drogę do porozumienia.

Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja wskaże właściwy kierunek. Nie bój się zmian – horoskop na dziś wróży, że przyniosą nowe perspektywy.

Waga (23.09 - 22.10)
Energia sprzyja działaniu. Horoskop dzienny na środę mówi, że nowe spotkanie okaże się inspirujące...

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja da efekty. Horoskop dzienny radzi zadbać o równowagę między obowiązkami a odpoczynkiem.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność będzie Twoim atutem. Horoskop na dziś radzi nie odrzucać nietypowych pomysłów.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wykażesz się wrażliwością. Horoskop dzienny na środę mówi, że mały krok stanie się początkiem czegoś pięknego.

eprasa.pl 8437bf2cb5

PIŁKA NOŻNA

Anglia czy Argentyna. Kto drugim finalistą mundialu?

Jacek Czaplewski

W nocy poznamy drugiego finalistę mistrzostw świata. Mecz zaplanowany na godz. 21.00 odbędzie się na stadionie w Atlancie. Transmisja w TVP 1 i TVP Sport. Komentuje duet Mateusz Borek - Grzegorz Mielcarski.

FOT. PAP/EPA

– Grałem przeciwko prawie wszystkim, z wyjątkiem Anglii. To świetna drużyna, jest potęgą – nie ukrywa Leo Messi

Według bukmacherów nieznacznym faworytem tego półfinału są Anglicy. To pierwszy bezpośredni mecz od dwudziestu jeden lat. Wtedy zagrano towarzysko i górą okazali się Synowie Albionu. Do ostatniego mundialowego spotkania doszło natomiast w 2002 roku w Japonii, jeszcze w fazie grupowej. Zwycięską bramkę zdobył David Beckham, którego dzisiaj zobaczymy w loży, w roli kibica drużyny. W tamtym meczu zagwizdał słynny Pierluigi Collina. Włoch odpowiadający teraz za obsadę sędziowską do środowego hitu wybrał Amerykanina Ismaila Elfatha. Dla 44-letniego imigranta z Maroka to największe wyzwanie w karierze. Do Stanów Zjednoczonych przybył jako nastolatek, dzięki wygranej w loterii wizowej. Skończył inżynierię mechaniczną na Uniwersytecie Teksańskim, ale przyszłość postanowił związać z piłką nożną. Cztery lata temu w Katarze poprowadził trzy mecze, w tym 1/8 finału między Japonią a Chorwacją zakończony dopiero po konkursie rzutów karnych. Na co dzień Elfath gwiżdże w amerykańskiej Major Soccer League, często w meczach z udziałem Interu Miami, w którym występuje Leo Messi.

Dziś konkursu jedenastek wykluczyć również nie można, bo wystąpią drużyny prezentujące zbliżony poziom. Anglia w ćwierćfinale potrzebowała dogrywki do wyeliminowania Norwegii. Błysnął Jude Bellingham, autor obu bramek, który dość nieoczekiwanie stał się – obok Harry'ego Kane'a – jednym z kandydatów do korony króla strzelców. Trafił już w sumie sześć razy, choć jest ustawiany w pomocy. Angielskich fanów bardzo zmartwił fakt, że po ostatnim gwizdku 23-latek trzymał się za wcześniej operowany już bark. Wszystko wskazuje na to jednak, że o finał zagra, tak jak i Declan Rice, zmagający się ostatnio z infekcją wirusową. Lider środka pola według wyspiarskich mediów poprosił wręcz Thomasa Tuchela o to, by wystawił go w składzie. Anglia ostatni raz w półfinale mierzyła się na mundialu w Rosji. Po dogrywce przegrała z Chorwacją, a grę o brąz z Belgią.

Anglia trafia na Argentynę, która nie robi już aż tak piorunującego wrażenia jak cztery lata temu w Katarze. Drogę do półfinału wydawało się, że ma usłaną różami. Bogiem a prawdą męczyła się jednak w każdym z meczów fazy pucharowej. Dopiero po dogrywce pokonała Republikę Zielonego Przylądka i Szwajcarię, a w międzyczasie cudem odwróciła wynik z Egiptem. Z tego właśnie powodu skreślać jej nie wolno, skoro potrafi wydostać się nawet z największych tarapatów, a na takie niewątpliwie natrafiła w 1/8 finału, kiedy Egipcjanie mieli szansę na gola na 3:0.

Selekcjoner Lionel Scaloni potwierdził już, że 39-letni Messi jest gotowy do gry. Nie przeszkadza mu, że po boisku głównie chodzi lub truchta, pokonując średnio dystans zaledwie 5 kilometrów. – Kiedy wyczuwa, że może stworzyć zagrożenie, staje się maszyną – przypomniał po ograniu Szwajcarii.

Sam Messi nie ukrywa podekscytowania z powodu nadchodzącego meczu. – Grałem przeciwko prawie wszystkim, z wyjątkiem Anglii. To świetna drużyna, jest potęgą. ©℗

PIŁKA NOŻNA

FIFA zatrzymała jeszcze 12 sędziów. Wśród nich jest Marciniak. Poprowadzi finał?

Jacek Czaplewski

Szymon Marciniak jeszcze nie wrócił ze Stanów Zjednoczonych. Czeka. FIFA nie wyklucza, że zostanie pierwszym sędzią w historii prowadzącym dwa finały mistrzostw świata, i to z rzędu.

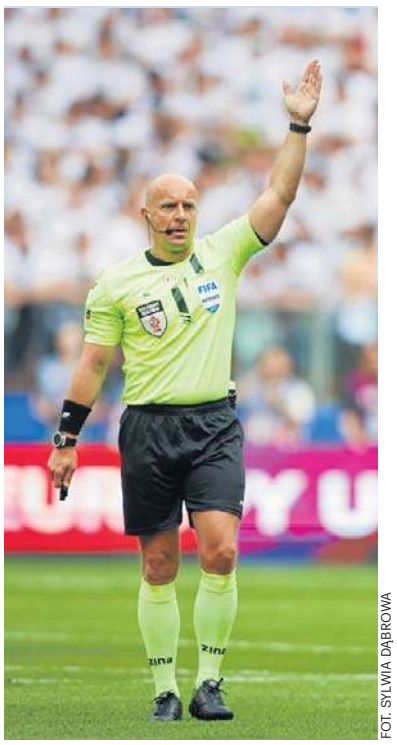

FOT. SYLWIA DĄBROWA

Wśród sędziów, którzy pozostali w tegorocznych mistrzostwach świata, jest Szymon Marciniak

Decydujący o obsadach sędziowskich Pierluigi Collina nie sięgnął w ogóle po Szymona Marciniaka w fazie pucharowej, co mogłoby oznaczać, że oszczędza go na decydujące mecze. Te półfinałowe Włoch obsadził jednak arbitrami spoza Europy. Wtorkowy między Francją a Hiszpanią poprowadził Ivan Barton z Salwadoru. W środowym z udziałem Anglii i Argentyny zobaczymy Ismaila Elfatha z USA, co w środowisku odebrano jako ukłon w stronę gospodarzy turnieju. Pochodzący z Maroka rozjemca nie dostał bowiem zbyt wysokich not za występ w 1/8 finału w meczu Brazylii z Norwegią.

FIFA zatrzymała na mundialu jeszcze dwunastu sędziów. Spośród nich wybierze obsadę do dwóch pozostałych spotkań: sobotniego o brązowy medal i niedzielnego o złoto. W grze o najważniejszy mecz oprócz Marciniaka pozostali tak naprawdę Glenn Nyberg (Szwecja), Espen Eskas (Norwegia), Maurizio Mariani (Włochy), Slavko Vincić (Słowenia), Alireza Faghani (Iran), Adham Makhadmeh (Jordania), Jalal Jayed (Maroko), Wilton Sampaio (Brazylia), Jesus Valenzuela (Wenezuela) oraz Joao Pinheiro (Portugalia).

Zbigniew Boniek był wręcz przekonany, że Marciniak dostanie półfinał Francja - Hiszpania, ale tak się nie stało. Sam arbiter jeszcze przed wylotem mówił dla Łączy nas Piłka: - Długo już jestem w piłkarskim biznesie. Mam za sobą finał mistrzostw świata w 2022 roku i wiem, że osiągnięcie kolejnego finału będzie niemal niemożliwe. Jadę na mundial jako doświadczony, spełniony arbiter. Wiem, że jeśli będę sędziował dobrze, to jestem w gronie osób mających szanse na bardzo fajny wynik.

FIFA zwykła obsadzać mecze o trzecie miejsce sędziami na dorobku. Jeżeli zatem nie zmieni swojej polityki, to Marciniak albo poprowadzi finał, albo poprzestanie na występach w grupie, co byłoby równie sensacyjnym scenariuszem. Decyzję poznamy w piątek. ©℗

SIATKÓWKA

Biało-Czerwoni rozpoczynają bój o finał Ligi Narodów. W Chicago lekko nie będzie

Paweł Wiśniewski

Po dwóch tygodniach przerwy polscy siatkarze rozegrają w Chicago ostatni turniej fazy zasadniczej Ligi Narodów.

FOT. PAP/TOMASZ WASZCZUK

Nasi siatkarze sześć razy stawali na podium Ligi Narodów, dwukrotnie wygrywając (2023, 2025). I w tym roku jest to całkiem realne...

Podopiecznych trenera Nikoli Grbicia czeka najtrudniejsze zadanie w tej edycji rozgrywek, bowiem zmierzą się kolejno z Bułgarią (środa, godz. 19.00), Brazylią (sobota, godz. 3.00), Francją (sobota, godz. 23.00) i USA (poniedziałek, godz. 3.00).

Po turniejach w chińskim Linyi i Gliwicach, Biało-Czerwoni zajmują 3. miejsce w tabeli „2026 FIVB Men's Volleyball Nations League", z bilansem sześciu zwycięstw i dwóch porażek, są więc blisko awansu do finałów rozgrywek, które zostaną rozegrane w Ningbo (29 lipca – 2 sierpnia).

Występ w fazie pucharowej zapewni sobie siedem najwyżej sklasyfikowanych zespołów po fazie grupowej, a także gospodarz.

Stawką turnieju w USA jest dla Polaków nie tylko awans do fazy pucharowej, ale także obrona pozycji liderów światowego rankingu. Każda porażka będzie ich kosztować wiele punktów, natomiast za zwycięstwa bonifikata punktowa będzie znikoma.

Obecnie, naszych siatkarzy wyprzedzić mogą nie tylko drudzy w zestawieniu Włosi, ale i... Rosjanie. ©℗

eprasa.pl 8437bf2cb5

Sport

• **4. liga bez Stali Kraśnik.** Klub poinformował, że na tę chwilę, z powodu problemów finansowych, nie przystąpi na rozgrywek.

PIŁKA RĘCZNA

MKS poznał rywala w kwalifikacjach do Ligi Europejskiej

Krzysztof Szuptarski

PGE MKS El-Volt Lublin poznał we wtorek rywala w drugiej rundzie eliminacji do Ligi Europejskiej. Będzie nim KRASOŃ Piotrcovia Piotrków Trybunalski.

Drużyna z Lublina znalazła się wśród 32 ekip, które walkę o miejsce w kontynentalnej elicie rozpoczną od drugiej rundy kwalifikacji.

Podobnie, jak rok temu, o fazę grupową EHF European League 22-krotne mistrzynie Polski rozegrają wewnątrzkrajowy dwumecz. W drugiej rundzie eliminacji PGE MKS El-Volt Lublin trafił na KRASOŃ MKS Piotrcovię Piotrków Trybunalski.

Dla Piotrcovii będzie to powrót do europejskich pucharów po blisko 20 latach przerwy. Ostatni raz piotrkowski zespół występował na międzynarodowej arenie w kampanii 2007/08, rywalizując w Pucharze Zdobywców Pucharów. Wtedy zakończył udział w rozgrywkach na trzeciej rundzie po dwumeczu z niemieckim HC Leipzig.

Pierwsze spotkanie zostanie rozegrane w hali Relax w Piotrkowie Trybunalskim (3 lub 4 października). Rewanż zaplanowano tydzień później w Lublinie. Szesnaście zwycięskich drużyn w pierwszych dwumeczach awansuje do trzeciej rundy kwalifikacji.

W kolejnej fazie na wygranych czeka już osiem zespołów, które walkę o fazę grupową Ligi Europejskiej rozpoczną od tego właśnie etapu. W tym gronie są: HC Dunarea Braila (Rumunia), HSG Bensheim/Auerbach Flames (Niemcy), HC Lokomotiva Zagrzeb (Chorwacja), Málaga Costa del Sol (Hiszpania), KGHM MKS Zaglebie Lubin, Super Amara Bera Bera (Hiszpania), Házená Kynžvart (Czechy) i MOL Esztergom (Węgry).

Przypomnijmy, że w 2025 roku w trzeciej rundzie kwalifikacji do fazy grupowej, biało-zielone mierzyły się z KGHM Zagłębiem Lubin, przegrywając dwukrotnie z ekipą z Dolnego Śląska.

Start przygotowań

Wicemistrzynie Polski przygotowania do sezonu zaczną 16 lipca. Na początek czekają je testy sprawnościowe. Regularne treningi rozpoczną natomiast 20 lipca.

Pierwsze sparingi rozegrają podczas Memoriału Edwarda Jankowskiego (8 i 9 sierpnia). Oprócz gospodyń wezmą w nim udział KRASOŃ MKS Piotrcovia Piotrków Trybunalski, Energa Start Elbląg oraz ELMAS-KPS APR Radom.

Tydzień później wyjazdowy dwumecz ze słowackim zespołem HC DAC Dunajská Streda, a 21 sierpnia sparing w hali Globus z drużyną z Radomia. ©℗

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

Lubelskie szczypiornistki jutro wracają do pracy

PIŁKA NOŻNA

Motor kończy obóz. Do klubu dołączy kadrowicz Komorów?

Kamil Wojdat

Dobiegają końca letnie przygotowania Motoru Lublin. W czwartek drużyna wróci z 11-dniowego obozu w Sochocinie, a dzień później, w ostatnim sparingu przed startem rozgrywek ligowych, zmierzy się z izraelskim Hapoelem Jerozolima.

Latem z klubem pożegnało się czternastu zawodników: bramkarz Ivan Brkić (Legia Warszawa), obrońcy: Filip Wójcik (Ruch Chorzów), Arkadiusz Najemski, Bright Ede (Deportivo La Coruna), Herve Matthys (AIK Fotboll), Paweł Stolarski, pomocnicy: Michał Król (Wisła Płock), Bartosz Wolski (GKS Katowice), Kacper Karasek (Radomiak), Jakub Łabojko (Piast Gliwice), Sergi Samper (Debreczyn), Mathieu Scalet oraz Bradly van Hoeven, a także napastnik Renat Dadashov.

FOT. ARCHIWUM

Piątkowy sparing będzie zamknięty, nie będzie też transmisji. Start sezonu 26 lipca (Widzew Łódź, wyjazd)

Motor sprowadził pięciu graczy, to: Mihai Popa (bramkarz z CFR 1907 Cluj), Bartosz Bereszyński (obrońca z Palermo), Makan Aiko (skrzydłowy z CD Tondela), Mateusz Łęgowski (pomocnik z Eyupspor) i Dominik Gregorski (napastnik z Zagłębia II Lubin). Z wypożyczenia do Niepołomic wrócił pomocnik Christopher Simon.

Szóstym transferem ma być 35-krotny reprezentant Komorów Yacine Bourhane. Do sfinalizowania umowy zostały już tylko testy medyczne. Takimi informacjami podzielił się Łukasz Olkowicz z Przeglądu Sportowego Onet.

Drużyną od połowy czerwca dowodzi natomiast Mariusz Misiura, który zastąpił Mateusza Stolarskiego, nieoczekiwanie zwolnionego przed prezesa Zbigniewa Jakubasa. Było to zaskoczenie nie tylko dla kibiców, ale i samych piłkarzy.

– Wiadomo, że dla mnie to było to troszkę zaskoczenie, bo chyba nikt się nie spodziewał, że będzie aż taka rewolucja. Było mi też trochę przykro, bo wiadomo, że trener Stolarski bardzo mi pomógł w tym moim trudnym momencie po pobycie w Belgii. Chciał mnie w Motorze, zostało mi poświęcone tyle uwagi w tamtym sezonie i pracy nad małymi rzeczami, które mogłem poprawić, żeby stawać się lepszy. Było mi troszkę przykro, no ale taka jest piłka – powiedział klubowym mediom Czubak, który miniony sezon zakończył z dorobkiem 18 bramek, zajmując drugie miejsce w klasyfikacji najlepszych strzelców (wygrał Tomas Bobcek z Lechii Gdańsk – 20). ©℗

MOTOCROSS

Maciej Więckowski prowadzi w mistrzostwach Polski

Krzysztof Nowacki

Maciej Więckowski z KM Cross Lublin jest liderem mistrzostw Polski w motocrossie w klasie MX Open. O tytule zdecyduje ostatnia runda cyklu, która 16 sierpnia odbędzie się w Chełmnie.

Po dwóch rundach Maciej Więckowski i Jakub Barczewski z MX Lipno mieli tyle samo punktów. Sytuacja zmieniła się po zawodach w słowackim Mníšku nad Hnilcom, gdzie po raz pierwszy w historii rozegrano rundę mistrzostw Polski. Lublinianin dwukrotnie finiszował przed swoim najgroźniejszym rywalem i objął samodzielne prowadzenie w klasyfikacji generalnej.

FOT. ORZECH

Maciej Więckowski w niedzielę ścigał się na Słowacji

Chociaż zajął dziewiąte i siódme miejsce, nie ukrywa, że wyniki nie odzwierciedlają jego dobrej jazdy. W obu wyścigach musiał bowiem radzić sobie z poważnymi problemami.

– W połowie pierwszego wyścigu odpadł mi „fotel" z motocykla. Przez około 10 minut jechałem praktycznie na ramie i akumulatorze, w bardzo nienaturalnej pozycji. Mimo wszystko walczyłem i dojechałem przed Jakubem. Samo miejsce było dla mnie mniej ważne, a liczyło się, żeby wygrać bezpośredni pojedynek z Kubą – mówi Maciej Więckowski.

Podczas pierwszego biegu zawodnikom dokuczał kurz, natomiast przed drugim nad torem przeszła ulewa i nawierzchnia zrobiła się błotnista.

– W rajdach enduro często jeździłem po błocie, więc takie warunki mi odpowiadają. Założyłem też inną oponę i to była dobra decyzja – tłumaczy zawodnik KM Cross.

Finał 16 sierpnia

Niewielka przewaga Więckowskiego nad Barczewskim zapowiada ogromne emocje podczas finałowej rundy w Chełmnie, gdzie 16 sierpnia poznamy mistrza. ©℗

eprasa.pl 8437bf2cb5